

dziennik

W SCHODNI

PONIEDZIAŁEK 1 CZERWCA 2020



FOT. PRZEMEK GĄBKA

Koziołki już jeżdżą

ŻUŻEL Zawodnicy Motoru Lublin wyjechali na tor przy Al. Zygmuntowskich na swoje pierwsze w tym sezonie treningi. Na wspólnych zajęciach stawiała się cała drużyna **STRONA 16**

Lipowa bez lip to straszna lipa

PROTEST Z zieloną wstęgą stanęli wzdłuż jezdni uczestnicy wczorajszego protestu w obronie drzew, które mają być usunięte w związku z przebudową ul. Lipowej w Lublinie. Projekt zakłada usunięcie 43 proc. drzew. Część demonstrantów przyszła z nadzieją, że Ratusz zmieni plany przebudowy, część już tej nadziei nie ma

Dominik Smaga

„Sami siebie wytnijcie” głosił napis na jednym z wielu transparentów, z którymi przyszedli na Lipową uczestnicy demonstracji. Wznosili okrzyki „stop wycince” oraz „Chcemy drzew, nie asfaltu”. Akcja zaczęła się w południe, gdy protestujący stanęli wzdłuż jezdni trzymając rozwiniętą zieloną wstęgę.

– Stajemy z tą taśmą, ponieważ nie podoba nam się decyzja naszych władarzy dotycząca ul. Lipowej. Wiele pięknych lip jest do likwidacji – mówi Maria Pudelska, jedna z uczestniczek protestu. – Mam pełną świadomość, że ta sprawa jest już rozstrzygnięta i ten protest niczego nie zmieni, bo decyzje już zapadły. Ale ja mam prawo je oceniać.

Decyzje są takie, że z ul. Lipowej ma zniknąć 30 drzew, z czego 19 ma być przesadzonych w inne miejsca, zaś 11 wyciętych. Takie zmiany przewiduje zatwierdzony przez miasto projekt przebudowy. Przesadzanie drzew, zapowiadane na zeszły tydzień, na razie nie doszło do skutku. Nie zaczęły się również wycinki.

– Dopóki te drzewa stoją, projekt można zmienić – przekonuje Krzysztof Gorczyca, prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka, organizator demonstracji. – Gdybyśmy ogłosili tu marsz,



Wczorajsza akcja zaczęła się w południe, gdy protestujący stanęli wzdłuż jezdni trzymając rozwiniętą zieloną wstęgę

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

rozlepili plakaty i zaprosili ludzi, byłoby ich grube setki – mówi Gorczyca.

Według organizatorów we wczorajszej akcji brało udział 145 osób.

– To chyba dość popularne wśród

mieszkańców Lublina stanowisko, że drzewa są ważniejsze niż dodatkowe pasy jezdni, w śródmieściu zupełnie zbędne, które na dłuższą metę nie rozwiążą żadnych problemów – przekonują.

Drzewa zdobiące Lipową mają być usuwane pod budowę dodatkowych

pasów ruchu (tak jest w przypadku szpaleru drzew przed Plazą) i ze względu na planowane poszerzenie jezdni w miejscach, gdzie mają powstać wysepki na środku przejścia dla pieszych. Protestownicy wycinek przekonują, że poszerzenie jezdni jest zbędne.

Jako przykład bezsensownej ich zdaniem wycinki wskazują wysepkę planowaną na przejściu przez jezdnię przy skrzyżowaniu z ul. Skłodowskiej. Jej budowa będzie się wiązać ze ścięciem do-

rodnej lipy. – To przejście nie należy do niebezpiecznych, a i tak są tu światła i one pozostaną – zauważa Gorczyca – Zapewne chodzi o to, żeby

łatwiej było sterować ruchem samochodów, a piesi będą sterczeć na rozpalonej wysepce aż zmieni im się światło.

Władze miasta stale zapewniają, że jeszcze będą próbować zmniejszyć skalę wycinek. – Będziemy robić wszystko, żeby na etapie wykonawczym ograniczyć usuwanie drzew – deklarował w czwartek Grzegorz Jędrzek z biura prasowego Ratusza. Biuro nie podaje jednak nawet przybliżonej liczby drzew, które mogłyby ocalać.

Działacze Towarzystwa dla Natury i Człowieka mają własne pomysły na zmiany

w projekcie przebudowy mającej skutkować ocaleniem ulicznej zieleni. Swoje propozycje przekazali już władzom miasta.

– Nic nam nie wiadomo, żeby ktokolwiek się nad nimi pochylał – mówi Gorczyca. – Tymczasem planuje się siekierozadę, która nieodwracalnie odmieni ulicę. Jeżeli zniknie tu prawie połowa drzew, to Lipowa przestanie być lipową.



Kolejne szpitale wznowiają planowe przyjęcia

Planowe zabiegi i wizyty na szerszą skalę wznowia dzisiaj szpital wojewódzki w Chełmie. Dotyczy to wszystkich oddziałów z wyjątkiem dermatologicznego. – Dermatologia na czas epidemii została przekształcona w oddział zakaźny i jest rozszerzeniem naszego oddziału zakaźno-obszernego. Cały czas jesteśmy przygotowani na przyjmowanie zakażonych pacjentów, ale w związku z „odmra-

żaniem” liczba łóżek zakaźnych została zmniejszona w naszym szpitalu z 71 do 50 – tłumaczy Kamila Ćwik, dyrektor chełmskiego szpitala. – Mamy do dyspozycji trzy punkty do triazu (segregacja pacjentów pod kątem zakażenia koronawirusem – red.) i staramy się zorganizować pracę jak najlepiej, żeby pacjenci mogli być przyjęci jak najszybciej. Mamy jednak pewne obawy, jak to będzie wyglądało w praktyce – przyznaje dyrektor. – Obawiamy

się, że przy wypełnianiu ankiet i mierzeniu temperatury może tworzyć się „wąskie gardło”. Trudno nam też określić, na ile pacjenci będą przestrzegać wyznaczonych godzin wizyt w szpitalu, nie możemy wykluczyć opóźnień.

Do stanu sprzed epidemii wraca też szpital kliniczny nr 1 w Lublinie. – W ostatnim tygodniu maja oraz w kolejnych dniach czerwca następuje stopniowy powrót do realizacji świad-

czeń zdrowotnych w zakresie przyjęć planowych oraz udzielania porad medycznych – informuje Anna Guzowska, rzeczniczka SPSK1 w Lublinie i zaznacza, że ze względu na trwającą epidemię Covid-19 szpital jest zobowiązany do zachowania procedur triazu. – To może wpływać na dłuższy czas oczekiwania lub powodować inne niedogodności – tłumaczy rzeczniczka. – Nadal rekomendujemy telefoniczną formę pierwsze-

go kontaktu z jednostkami szpitala i ograniczenie przychodzenia w celach wyłącznie informacyjnych.

Na stronie internetowej szpitala www.spsk1.lublin.pl pacjenci mogą znaleźć ankietę, która jest częścią triazu. Chodzi o to, żeby mogli ją wydrukować i wypełnić przed przyjazdem do szpitala, co ma skrócić kolejkę. Szpital jednocześnie informuje, że warunki lokalowe uniemożliwiają wznowienie porodów rodzinnych.

Szpital wojewódzki przy Kraśnickiej w Lublinie na początku ubiegłego tygodnia wznowił planowe przyjęcia na trzech oddziałach: alergologii, kardiologii i chirurgii. – Teraz przyjmują już praktycznie wszystkie oddziały. Pacjentów jest bardzo wielu – z 430 łóżek tylko 80 mamy wolnych – mówi dyr. Piotr Matej. – Na każdym oddziale część łóżek jest zarezerwowana dla pacjentów, którzy trafiają na oddział z SOR.

KATARZYNA PRUS



Nowi prezbyterzy

W archikatedrze lubelskiej poświęcono 10 nowych kapłanów – pochodzą z trzech parafii w Lublinie, ale też z parafii w Topólczy (diecezja zamojsko-lubaczowska), w Łętowni (archidiecezja krakowska) i w Skołatowie (diecezja płocka).

– Świecenia kapłańskie to wielka radość i wielkie święto dla całej wspólnoty diecezjalnej – podkreślił na wstępie sobotniej mszy św.

Świeceniu diakonów towarzyszył m.in. gest „upadku na twarz”, by mogli „zjednoczyć się w modlitwie z Jezusem”

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

w archikatedrze arcybiskup Stanisław Budzik, metropolita lubelski. – Matka Kościół raduje się, że kolejnych 10 jej synów miało odwagę pójść za głosem Chrystusa, wołającego cicho, ale zdecydowanie: „Pójdź za mną”.

Świeceniu diakonów towarzyszył m.in. gest „upadku na twarz”, by mogli „zjednoczyć się w modlitwie z Jezusem”, a także gest nałożenia rąk na głowę wyświęcanych. „Oznacza udzielenie kandydatom daru Ducha Świętego do pełnienia posługi kapłańskiej” – wyjaśnił zebrany jeden z kapłanów.

Nowi kapłani otrzymali m.in. ornat i stulę. Podczas mszy św. w nałożeniu orna-

tów pomagali im proboszczowie z ich rodzinnych parafii. Po tym obrzędzie arcybiskup Stanisław Budzik namaścił jeszcze dłonie nowych kapłanów krzyżem świętym – to „znak podkreślający dobitniej uczestnictwo prezbyterów w kapłaństwie Chrystusa”.

Wyświęceni dziękowali arcybiskupowi, biskupom i innym kapłanom. Słowa wdzięczności zostały skierowane również do rodziców prezbyterów. – Gdyby nie wasza chrześcijańska wiara, nie cieszylibyśmy się łaską powołania – podkreślił w imieniu nowych kapłanów jeden z wyświęconych księży. (AA)

Drakońskie kary łamią wolności obywatelskie

REPRESJE – Kary wymierzane ludziom przez sanepid są bezprawne – alarmuje Rzecznik Praw Obywatelskich. Zwraca również uwagę, że policjanci nie mają prawa przekazywać naszych danych urzędnikom. Tylko w naszym regionie służby sanitarne nałożyły na obywateli kary o wartości blisko 700 tys. zł

Jacek Szydłowski

Sankcje epidemiczne muszą być uregulowane zgodnie ze standardami praworządności, opartymi na poszanowaniu praw człowieka i obywatela – przypomina rzecznik Adam Bodnar w wystąpieniu do ministra spraw wewnętrznych i administracji.

Chodzi o drakońskie kary, wymierzane przez sanepid osobom, które naruszyły różnego rodzaju ograniczenia związane z epidemią. Jeśli ktoś nie zachował np. odpowiedniego odstępu na ulicy, może zapłacić nawet 10 tys. zł – alarmuje Bodnar.

RPO przytacza szereg przykładów. Mieszkanka Małopolski weszła do parku

za psem, który uciekł jej w trakcie spaceru. Dostała za to 12 tys. zł kary.

Niepełnosprawny mężczyzna z Podlasia był przekonany, że zwolnienie jego żony z kwarantanny automatycznie oznacza, że on również został zwolniony. Wyszedł więc do sklepu po zakupy. Wymierzono mu karę w wysokości 10 tys. zł. Inny mężczyzna dostał 10 tys. zł kary za przejechanie rowerem przez park.

Do RPO trafia też wiele spraw związanych z ukaraniem osób uczestniczących w protestach w Warszawie, Rzeszowie i Katowicach.

– Takie działanie nie ma podstaw praw-

nych, łamie podstawowe wolności obywatelskie i ma niewielki związek z egzekwowaniem zabezpieczeń epidemicznych – ocenia Adam Bodnar.

Zwraca przy tym uwagę na rolę policji w całej procedurze. Mundurowi spisują notatkę z interwencji, a następnie przekazują jej kopię do sanepidu. Ten wydaje na tej podstawie decyzję o karze.

– Ukarani nie jest zawiadamiani ani o wszczęciu postępowania, ani o możliwości wypowiedzenia się w przedmiocie zebranego materiału dowodowego. In-

nymi słowy, kara administracyjna jest nakładana automatycznie, w oparciu o notatkę policyjną, traktowaną jako główny i jedyny dowód w sprawie – argumentuje RPO.

Rzecznik przypomina, że tzw. specustawa „covidowa” nie wyłączyła ogólnych przepisów dotyczących postępowania administracyjnego. Te natomiast gwarantują stronom udział w postępowaniu. Żeby więc nałożyć karę, trzeba wcześniej skutecznie powiadomić obywatela o tym, że takie postępowanie się przeciw niemu toczy.

Według RPO, notatka policyjna nie może być dowodem w postępowaniu administracyjnym, bo formalnie nie jest dokumentem urzędowym.

Wreszcie, zdaniem rzecznika – policjanci nie mają prawa udostępniać notatek sanepidowi, ponieważ zawierają one dane osobowe obywateli.

Mundurowi zapewniają, że działają zgodnie z przepisami. Jak informuje Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie, w Lubelskiem od początku epidemii policjanci skierowali do sanepidu 167 notatek. Ale ta liczba dotyczy wyłącznie osób, które naruszyły zasady kwarantanny.

Jak podaje sanepid, w sumie takich notatek było znacznie więcej. Dotyczyły one również łamania innych ograniczeń, np. związanych z poruszaniem się w miejscach publicznych.

– Każda notatka urzędowa sporządzona przez funkcjonariusza policji powinna być rozpatrywana indywidualnie, zgodnie z kompetencjami Państwowej Inspekcji Sanitarnej – zwraca uwagę Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Lublinie.

Statystyki sanepidu potwierdzają, że w naszym regionie tak się dzieje. Tylko niektóre sprawy kierowane przez policję kończyły się nałożeniem kary. Do 25 maja policjanci przekazali służbom sanitarnym aż 627 notatek. Sanepid wydał 123 decyzje o ukaraniu na łączną kwotę ponad 680 tys. zł. To oznacza, że przeciętna kara wynosiła nieco ponad 5500 zł.

1 lipca polecimy do Dublina?

Linie lotnicze Ryanair zapowiedziały, że za miesiąc przywracają 40 proc. pierwotnego rozkładu lotów. Loty mają być wznowione także z Portu Lotniczego Lublin. Z zaprezentowanych przez przewoźnika rozkładów wynika, że począwszy od 1 lipca samoloty Ryanaira będą obsługiwały dwa połączenia tygodniowo z Dublinem.

Na razie jednak lubelskie lotnisko spełnia m.in. funkcję „przechowalni” dla LOT-u. W ubiegłym tygodniu pojawił się tam piąty samolot pasażerski Boeing 737 MAX, który



Maszyny 737 MAX na lubelskim lotnisku

FOT. PIOTR MICHALSKI

będzie oczekiwał na zgodę władz lotnictwa cywilnego na wznowienie lotów komercyjnych.

Samoloty tego typu zostały „uziemione” na całym świecie w marcu 2019 roku, po katastro-

fach w Indonezji i Etiopii, w których zginęło łącznie 346 osób. Przyczyną obu tragedii było najprawdopodobniej wadliwe oprogramowanie kontrolujące system MCAS, odpowiadający za przeciąganie. Pierwsze maszyny LOT przebazował z Warszawy do Lublina w ubiegłym roku. Wszystkie przeloty miały charakter techniczny i odbyły się za zgodą zarówno Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Lotniczego (EASA), jak i polskiego Urzędu Lotnictwa Cywilnego (ULC). (DW)

Epitafium abp. Pylaka

W rocznicę śmierci w lubelskiej archikatedrze zostanie poświęcone epitafium arcybiskupa Bolesława Pylaka – zapowiedział metropolita lubelski arcybiskup Stanisław Budzik. Abp Pylak zmarł 6 czerwca 2019 roku. Miał 98 lat. – W piątek minęłyby 54. rocznica jego święceń biskupich – przypomniał metropolita lubelski podczas

uroczystej mszy św., podczas której święcenia kapłańskie przyjął 10 diakonów. – A za tydzień (w sobotę – red.) będziemy wspominać pierwszą rocznicę jego śmierci. W tym dniu poświęcimy epitafium ku jego czci w lewej nawie katedry, niedaleko epitafium poświęconego pamięci Stefana Wyszyńskiego, jako biskupa lubelskiego. (AA)

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biuro Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Ostatnia linia obrony na wojnie z Covid-19

ZAGROŻENIE Na intensywną terapię do szpitala klinicznego nr 1 w Lublinie trafił kolejny pacjent z Covid-19, który wymagał podłączenia do tzw. płucoserca. – Efektem ostatniego poluzowania restrykcji mogą być kolejni pacjenci w ciężkim stanie – ostrzega szef lubelskiej kliniki

Katarzyna Prus

W ubiegły wtorek z II Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii SPSK1 w Lublinie została wypisana ostatnia pacjentka z Covid-19. Spokojnie było jednak tylko przez dwa dni.

– W czwartek trafił do nas następny kolejny pacjent, mężczyzna po 50. roku życia. Jego stan jest bardzo ciężki, wymaga leczenia pozaustrojowego przy pomocy metody ECMO, czyli tzw. płucoserca – mówi dr hab. n.med. Mirosław Czuczwar, kierownik II Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii SPSK1 w Lublinie. – Mielśmy nadzieję, że sytuacja zaczęła się już normować. Niestety, efektem ostatniego poluzowania niektórych restrykcji oraz ignorowania pozostałych mogą być kolejni pacjenci z Covid-19 w ciężkim stanie – zaznacza lekarz. I dodaje:

– Obawiam się, że negatywne konsekwencje może mieć też dopuszczenie spótków w większym gronie,



Luty 2019 r. Prof. Mirosław Czuczwar przy pacjencie leczonym przy pomocy metody ECMO

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

które były do tej pory zabronione.

W ramach kliniki działa Ośrodek Pozaustrojowego Leczenia Niewydolności Wielonarządowej. Trafiają tam pacjenci w najcięższym stanie, którzy potrzebują tzw. płucoserca.

To urządzenie, które stosuje się u pacjentów z ostrą niewydolnością oddechową lub krążeniową oporną na leczenie konwencjonalnymi metodami.

– Przez ostatnie dwa miesiące epidemii pracowaliśmy non-stop, byliśmy nastawieni głównie na pa-

cjentów z Covid-19, ale przyjmowaliśmy również też tych niezakażonych, np. po wypadkach. Ponad połowa zakażonych pacjentów wymagała leczenia pozaustrojowego, to bardzo dużo – mówi prof. Czuczwar. – Jesteśmy tak naprawdę ostatnią linią obrony w walce z koronawirusem. Przywoziliśmy pacjentów nie tylko z Lubelskiego, ale też sąsiednich województw.

Do lubelskiej kliniki trafiło dzieśięciu pacjentów, z których pięcioro wymagało podłączenia do ECMO i aż czterech z nich udało się uratować. Był tu leczony m.in. pierwszy zakażony pacjent w województwie lubelskim z Bełżyc, a także matka 27-latkę z koronawirusem z Łańcuta, która zmarła po porodzie. Trafiła tu także sekretarka medyczna ze szpitala w Radomiu, w którym zarażona była większość personelu medycznego. To właśnie ona jako ostatnia pacjentka opuściła we wtorek klinikę.

Swoją wiedzę w zakresie technik pozaustrojowych prof. Czuczwar mógł podzielić się z amerykańskimi medykami, podczas niedawnej misji wojskowej w Chicago. – Misję organizował Wojsko-

wy Instytut Medyczny w Warszawie. Uczestniczyli w niej m.in. polscy lekarze, którzy wcześniej pomagali w Lombardii. Ja byłem odpowiedzialny za wsparcie w zakresie technik pozaustrojowych, które nie są w USA tak rozwinięte – tłumaczy prof. Czuczwar. – Z kolei my możemy się nauczyć od Amerykanów, jak włączyć wojsko do pomocy przy zwalczaniu epidemii. Tam żołnierze pracują na pierwszej linii frontu w szpitalach. U nas na razie nie było takiej konieczności, ale gdyby była, mamy przykład, że jest to możliwe do zorganizowania.

SIEDEM NOWYCH PRZYPADKÓW

W piątek na terenie województwa lubelskiego zanotowano 485 przypadków zakażenia koronawirusem (134 aktywnych chorych) oraz 329 ozdrowieńców i 15 zgonów. W sobotę nie było żadnych nowych przypadków, natomiast w niedzielę zanotowano ich aż siedem – z Lublina oraz powiatów: łukowskiego, włodawskiego, bialskiego i opolskiego.

Parafianie na kwarantannie

WIRUS „To pierwsza niedziela w historii Parafii, kiedy to w kościele Mszę św. będzie sprawował sam kapłan, bez fizycznej obecności Ludu Bożego – żywej Wspólnoty Kościoła” – zauważył w liście do wiernych proboszcz parafii w Pliszczynie, gdzie jest ognisko koronawirusa. Kapłanowi skończył się okres kwarantanny, na której jeszcze wczoraj było 300 osób

Agnieszka Antoń-Jucha

W sobotę przed niedzielnym świętem Zesłania Ducha św. proboszcz parafii w podlubelskim Pliszczynie skierował do swoich parafian list. Kontaktuje się z wiernymi za pośrednictwem Internetu, odkąd okazało się, że dwóch kapłanów ze Wspólnoty Księża Sercanów zostało zakażonych koronawirusem. Testy przeszedł też proboszcz, u którego ostatecznie „wykluczono zakażenie”. Księdzu Tadeuszowi Michałkowi skończył się właśnie okres kwarantanny. Inne osoby cały czas przebywają w izolacji. Powiatowy inspektor sanitarno-epidemiologiczny w Lublinie wydał bowiem 319 decyzji o kwarantannie dla osób z ogniska w Pliszczynie (stan na niedzielę, godz. 14).

– Natomiast 16 osób jest pod nadzorem epidemiologicznym – podała nam wczoraj Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie. – Mamy też wyniki 8 osób. Są ujemne.

W niedzielę miało być przebadanych w kierunku zakażenia koronawirusem 28 osób. – Natomiast w poniedziałek zostaną pobrane wymazy od kolejnych 80 osób – zapowiedziała Smolińska-Kornas.

Tymczasem proboszcz parafii w Pliszczynie zadeklarował, że od poniedziałku może „podjąć wszystkie usługi i obowiązki”. Wczorajsza msza, „po wysłuchaniu sugestii władz kościelnych”, odbyła się bez udziału wiernych.

Niektórzy mieszkańcy zastanawiają się, czy w związku z ogniskiem koronawirusa w Pliszczynie, pod koniec czerwca zostanie zorganizowana uroczystość I Komunii Świętej. Do sakramentu jest przygotowywanych blisko 30 dzieci.

– Bierzmowanie zostało przełożone (na 21 września – red.), ale co z komuniami? – zastanawiają się nasi rozmówcy. – Nie wiadomo, czy do 28 czerwca ognisko zostanie wygaszone. A przecież wcześniej trzeba zrobić próby, przymierzyć stroje. Jak to wszystko będzie wyglądać i czy to będzie bezpieczne?

– Na pewno w tej sprawie będę się jeszcze spotykał z rodzicami dzieci – zapowiedział podczas wczorajszej rozmowy z nami proboszcz ks. Tadeusz Michałek. – Myślę, że będzie to około 8 czerwca i wtedy zdecydujemy, co robimy dalej. Kto nie będzie chciał, aby jego dziecko przystąpiło pod koniec czerwca do I Komunii Świętej, to zorganizujemy uroczystość w innym terminie. Może we wrześniu? Choć nie chcę niczego narzucać rodzicom. Wiele osób chce jednak, aby uroczystość była pod koniec czerwca.

Kapłan podkreśla jednocześnie, że wszystko będzie zależało od tego, jak będzie rozwijać się epidemia.

– Sytuacja w Pliszczynie jest dynamiczna. Zmienia się z dnia na dzień, trudno więc prognozować, co będzie pod koniec czerwca – zaznacza Smolińska-Kornas. – Jeśli będą jakiegokolwiek wątpliwości ws. organizacji I Komunii Świętej w parafii w Pliszczynie, to inspekcja sanitarna będzie podejmować stosowne działania.



Dajemy Wam wsparcie!

ANTYKRYZYSOWY PAKIET REKLAMOWY

Prowadzisz małą firmę dotkniętą skutkami kryzysu?

Skontaktuj się z nami i **otrzymaj 90% rabatu** na kampanię reklamową

w **Dzienniku Wschodnim**¹ i serwisie **dziennikwschodni.pl**²

Zadzwoń:

691 770 019 • 697 770 404 • 691 770 012 • 697 770 393 • 697 770 390

lub napisz:

reklama@dziennikwschodni.pl

- 1) największa gazeta regionalna o zasięgu obejmującym całe woj. lubelskie.
- 2) największy serwis informacyjny w woj. lubelskim - w marcu 2020 r. odwiedziło nas **3,85 miliona użytkowników**, którzy zrealizowali ponad **25,8 miliona odsłon**.

**Pani
Annie Pawłowskiej**

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa otuchy po stracie

MAMY

składają
Dyrektor Generalny
oraz koleżanki i koledzy
z Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego
w Lublinie



n119

Panu Januszowi Chęciowi

Przewodniczącemu Rady Nadzorczej
Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej
w Krasnymstawie

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składa Rada Nadzorcza, Zarząd
oraz pracownicy
Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej
w Krasnymstawie



n133

**Panu
Stanisławowi Brzozowskiemu**

Radnemu Miasta Lublin VII i VIII kadencji
w latach 2014 - 2018 oraz 2018 - 2023

szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają:
Prezydent Miasta Lublin
oraz
Przewodniczący i Radni Rady Miasta Lublin



n135

śr

**MACIEJ
SŁUPCZYŃSKI**

Opatrzony Świętymi Sakramentami,
Zmarł dnia 25 maja 2020 roku, przeżywszy 76 lat.

**Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie
w kaplicy cmentarnej
przy ul. Lipowej dnia 1 czerwca 2020 roku o godz. 12.00,**
po którym nastąpi złożenie Drogiego nam Zmarłego do grobu,

o czym zawiadamia pogrążona
w głębokim smutku i żalu
Rodzina



n136

Jutro zamkną al. Długosza

UTRUDNIENIA Od jutra zamknięta ma być al. Długosza, przez co zmieniają się trasy ośmiu linii komunikacji miejskiej: 2, 4, 11, 13, 15, 44, 55 i 74. Część autobusów pojedzie przez al. Sikorskiego, część przez ul. 3 Maja, zaś do obsługi ul. Popiełuszki zostanie wysłana tymczasowa linia nr 702. W środę dojdą kolejne utrudnienia



Dominik Smaga

Jezdnia al. Długosza ma być rozkopana w związku z budową kanalizacji burzowej. Na odcinku przyległym do Ogrodu Saskiego będzie wyłączona z ruchu pojazdów – zapowiada Grzegorz Jędrzek z biura prasowego Ratusza. Dojazd do mieszczącej się tu podstawówki ma być zapewniony od strony ul. Poniatowskiego. – Taka organizacja ruchu potrwa do odwołania.

Od wtorku na objazdy trafi aż osiem linii komunikacji miejskiej, których trasy przebiegają dziś przez al. Długosza. Część autobusów pojedzie przez Al. Raławickie i al. Sikorskiego, inne będą wysłane przez Krakowskie Przedmieście i ul. 3 Maja.

Jak to wygląda w szczególności?

Linie 2, 4 i 13 zachowają się tak jak „siódemka”, czyli zamiast skręcać w al. Długosza pojedą prosto przez Al. Raławickie i na rozkopanym rondzie skręca w al. Sikorskiego.

Od wtorku na objazdy trafi osiem linii komunikacji miejskiej, których trasy przebiegają dziś przez al. Długosza

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Autobusy linii 11 i 15 nie skręcają z Lipowej w lewo w Al. Raławickie, tylko w prawo w Krakowskie Przedmieście, gdzie będą stawać przy sądzie, a następnie na ul. 3 Maja przy pl. Litewskim. Dalej przez al. Solidarności dotrą do kolejnych przystanków: na Czechowskiej, Leszczyńskiego (przy stadionie) i obok Galerii Labirynt.

Z pominięciem Al. Raławickich i Krakowskiego Przedmieścia a nawet Okopowej ma kursować linia 55. Za pl. Wolności pojedzie przez Zesłańców Sybiru (koło sklepów) i ul. 3 Maja (przystanek przy pl. Litewskim), potem skręci w lewo w al. Solidarności i przez Czechowską (koło biurów), Leszczyńskiego (przystanek przy stadionie) i obok Galerii Labirynt.

Mniej skomplikowany objazd wyznaczono dla linii 44: Lipowa, Krakowskie Przedmieście (przy sądzie), 3 Maja (przy pl. Litewskim), al. Solidarności i Północną. Natomiast linia 74 z ul. Zesłańców Sybiru pojedzie na Rudnik przez Kolańską, 3 Maja, al. Solidarności i al. Kompozytorów Polskich, a wróci do centrum przez al. Kompozytorów Polskich, al. Solidarności, Dolną 3 Maja, 3 Maja, Krakowskie Przedmieście, Lipową i Okopową.

Zapowiadane zmiany będą kłopotliwe dla osób przywykłych do korzystania z przystanków na ul. Popiełuszki, bo zostanie im tylko 12, którą zresztą nie dojadą do centrum. Dlatego przez Popiełuszkę skierowana ma być tymczasowa linia do-
wozowa 702. Ma ona kursować po następującej trasie: Zesłańców Sybiru, Krakowskie Przedmieście, Al. Raławickie, al. Sikorskiego, Popiełuszki, Leszczyńskiego, Czechowska, al. Solidarności, Dolna 3 Maja, 3 Maja, Krakowskie Przedmieście,

Lipowa, Okopowa, Zesłańców Sybiru.

Linia 702 ma zapewnić obsługę rejonu ul. Popiełuszki i umożliwić przesiadkę na inne linie – wyjaśnia Justyna Góźdz z Zarządu Transportu Miejskiego. Mimo to na trzech przystankach pasażerowie nie doczekają się na żaden autobus. – Nieczynne będą przystanki KUL 01, Puławska 01, Głowackiego 01.

OD ŚRODY KOLEJNY ŚLĄŁOM

Pojutrze zaczną się utrudnienia w rejonie ul. Poniatowskiego. Jezdnia prowadząca na Czechów zostanie zwięziona o jeden pas ruchu między skrzyżowaniem z ul. Popiełuszki a wiaduktem nad al. Solidarności. Łącznica zjazdowa na al. Solidarności zostanie wyłączona z ruchu. Piesi także nie przejdą chodnikiem po stronie zamkniętego pasa – zapowiada Grzegorz Jędrzek z Urzędu Miasta. – Ruch pojazdów będzie się odbywał na pozostałych pasach, po jednym pasie ruchu w każdym kierunku.

ASK

Kopernik kusi w sieci

EDUKACJA W tym roku w szkołach średnich nie będzie tradycyjnych Dni Otwartych Drzwi

W IX Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika było to zawsze wyjątkowe wydarzenie. Szkoła nie rezygnuje jednak z uroczystego charakteru imprezy i rozpoczyna promocję na niespotykaną dotychczas skalę.

Dzień Otwartych Drzwi każdego roku był u nas dużym świętem. Tego dnia nie było zajęć, bo wszyscy uczniowie i nauczyciele byli zaangażowani w pokazywanie tego, co szkoła ma do zaoferowania kandydatom, ich rodzicom oraz rodzeństwu naszych uczniów i absolwentów, którzy bardzo często chcieli iść w ich ślady

- mówi Anna Szafran, organizator „Tygodnia otwartego w IX LO”. - Teraz sytuacja związana z epidemią koronawirusa zmusiła nas do przeniesienia imprezy w świat wirtualny. Ale to nie znaczy, że będzie gorzej. Na stronie internetowej szkoły pojawi się film i zdjęcia wykonywane podczas mijającego roku szkolnego. Wszystko, by kandydaci zobaczyli nie tylko jak wygląda budynek, ale przede wszystkim jaka atmosfera w nim panuje. - Z naszymi uczniami wymyśliśmy też inne formy spotkań z ósmoklasistami. Przez cały tydzień będą się one

odbywały na facebooku wydarzenia „Tydzień otwarty w IX LO” - mówi Anna Szafran. - Każdego dnia będą spotkania na żywo z uczniami z różnych klas i profili. W rozmowach chcemy unikać ogólników. Uczniowie będą mówić o tym, ile mają lekcji, co ciekawego robią na poszczególnych profilach, jak wyglądają zajęcia. Chcemy pokazać, że u nas nie ma tylko ławek i tablicy. Nie ma stereotypowych ról uczniów i nauczycieli. Jest praca w grupach i w laboratoriach. Będzie też wirtualny spacer po szkole oraz dużo muzyki, bo uczniowie ułożyli rap o szkole.

- To świadczy o tym, że ją lubią. Nie wyobrażam sobie, że ktoś mógłby zmusić ucznia do takiego działania - podkreśla Szafran. - Klasa informatyczna przygotowuje gry i quizy. Będzie też można sprawdzić swoje siły w zadaniach z matematyki i fizyki. Będzie więc trochę na wesoło, a trochę na poważnie. Mamy nadzieję, że w ten sposób uda się nam zachęcić do rozpoczęcia nauki w naszej szkole tych, którzy jeszcze się wahają. Harmonogram wszystkich wydarzeń znajduje się na stronie wydarzenia.

Odmrożone, ale zalane. Pierwszy seans filmowy



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

KULTURA Bezpłatne wejściówki na piątkowy i sobotni seans filmowy w Muszli Ogrodu Saskiego rozeszły się w niecałe dwa dni. Było ich tylko 200 – tak by na tysiąc-

osobowej widowni zachować odpowiednie odległości między widzami. Jednak powrót wyświetlania filmów, których nie oglądaliśmy na dużym ekranie z powodu



stanu epidemii, nie był taki spektakularny.

W piątek pogoda zdziwiątkowała i tak małą widownię. Niewiele osób przyszło na „Biały, biały

dzień”. Sobotni seans „Oficera i szpiega” organizatorzy z Centrum Kultury w ogóle odwołali. Ale pierwszą próbę uruchomienia letniego kina mamy za sobą.



Widzowie musieli mieć maseczki, na widowni były zaznaczone miejsca gdzie mogli siadać. Musieli też zachować odległość w kolejce do wejścia i dać sobie zmie-

ścić temperaturę. Maseczki i rękawiczki miała też obsługa plenerowej sali kinowej – czyli kilkunastu pracowników CK i ochrona.

(OPRAC.)

Tylko ta, żadna inna. Nie wszystkim pasuje

ZMIANA Od dziś tylko jedna aplikacja na smartfony umożliwia opłatę za postój w Strefie Płatnego Parkowania. Wiele kierowców jest z tego niezadowolonych i twierdzą, że aplikacja nie jest praktyczna i ma fatalne oceny

Płatność za parkowanie przy użyciu telefonu to jedna z wielu możliwości opłaty za postój. Według wyliczeń Ratusza korzysta z niej blisko 12 proc. kupujących bilety. Jeszcze do piątku możliwe było korzystanie z aplikacji MobiParking. Teraz w Lublinie już z niej nie skorzystamy.

– Aplikacja MobiParking (Sky Cash) przestanie funkcjonować, a jej miejsce zajmie funkcjonująca dotychczas CityParkApp i pod taką nazwą będzie można ściągnąć aplikację ze sklepów mobilnych AppStore i Google Play – tłumaczy Grzegorz Jędrzek z biura prasowego Ratusza. Dodaje, że użytkownicy aplikacji MobiParking, o ile mają zwery-

fikowane konto, będą mogli wnioskować o zwrot zgromadzonych tam pieniędzy.

– Wybrano aplikację, która ma fatalne opinie – skarży się nasz Czytelnik. – Nie można doładować konta, tylko trzeba podpisać kartę – dodaje. Różnica jest dość istotna, bo w starej aplikacji można było doładować konto określoną kwotą, z której system pobie-

rał opłaty za postój. Natomiast jedyną obowiązującą od dziś aplikacja wymaga podpisania karty płatniczej, z której pobierane są opłaty. – Jakie były kryteria wyboru CityParkApp? Wiele ludzi chciałoby się tego dowiedzieć – docieka nasz Czytelnik.

Ratusz tłumaczy, że nie może narzucać operatorowi Strefy Płatnego Parkowania

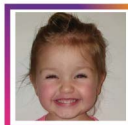
(jest nim grudziądzka spółka City Parking Group) tego, jaka aplikacja ma być używana do pobierania opłat.

– To operator decyduje o tym, jaka aplikacja będzie wykorzystywana, to do niego należą koszty jej działania i opłacenie prowizji – tłumaczy Jędrzek. Spółka zdecydowała, że osoby chcące zapłacić telefonem za postój

będą korzystać z jej własnej aplikacji. – Według informacji przekazanych przez City Parking Group aplikacja przeszła ostatnio dużą aktualizację i jest według operatora najbardziej funkcjonalna. Jest ona wykorzystywana w wielu miastach, w tym we wszystkich, w których strefy są zarządzane przez tego operatora.

(DRS)

P R O M O C J A

 Mikołaj SMS: dwdz 01	 Igor SMS: dwdz 08	 Nina SMS: dwdz 15	 Róża SMS: dwdz 22			
 Maja SMS: dwdz 02	 Borys SMS: dwdz 09	 Dominik SMS: dwdz 16	 Zuzanna SMS: dwdz 23			 Matian SMS: dwdz 29
 Amelia SMS: dwdz 03	 Iga SMS: dwdz 10	 Bartłomiej SMS: dwdz 17	 Maja SMS: dwdz 24			 Gabriela SMS: dwdz 30
 Nikodem SMS: dwdz 04	 Anastazja SMS: dwdz 11	 Hubert SMS: dwdz 18	 Ignacy SMS: dwdz 25			 Klara SMS: dwdz 31
 Filip SMS: dwdz 05	 Oleksandra SMS: dwdz 12	 Maria SMS: dwdz 19	 Julia SMS: dwdz 26			 Sabina SMS: dwdz 32
 Maja SMS: dwdz 06	 Anna SMS: dwdz 13	 Maria SMS: dwdz 20	 Przemysław SMS: dwdz 27	 Antoni SMS: dwdz 33	 Szymek SMS: dwdz 37	
 Zuzanna SMS: dwdz 07	 Wiktoria SMS: dwdz 14	 Maria SMS: dwdz 21	 Lena SMS: dwdz 28	 Kacper SMS: dwdz 34	 Julia SMS: dwdz 39	

Konkurs DZIECI AKI RZĄDZA

Organizator
dziennik WSCHODNI.pl

Partner
MAGICZNE OGRÓDY
RODZINNY PARK TEMATYCZNY JANOWIEC

FOTOGRAFIA ARTISTICA
KATARZYNA KOWALSKA

CENTRUM ROZRYWKI
AMERICAN SPOT

Park Labiryntów i Miniatur
w Rąbławie

Oddaj swój głos na najlepsze zdjęcie w Konkursie **DZIECI AKI RZĄDZA**.
Głosowanie trwa do 22 czerwca do godz 12:00.
Zobacz galerię zdjęć na www.dziennikwschodni.pl
Ślij SMS pod numer 72480
* Koszt SMSa to 2,46 z VAT

Jak chodzić na Zachodni

ZMIANY Prowizoryczna droga, której zarys już widać, ułatwi dotarcie z peronu PKP Lublin Zachodni do pętli autobusowej przy os. Poręba. Co ciekawe, droga powstaje w innym celu i nie buduje jej miasto. Ratusz ma inny plan: zapowiada budowę chodnika prowadzącego do ul. Szafirowej, skąd do pętli trzeba kluczyć przez osiedle

Dominik Smağa

Brak miejskich ulic z prawdziwego zdarzenia utrudnia dotarcie do kolejowego peronu, który powstał niedawno koło dzielnicy Czuby. Podróżni wysiadający z pociągu mogą przejść po zbudowanej przez kolej asfaltowej drodze, która kończy się skrzyżowaniem z miejską ul. Węglinek.

Dalej nie jest tak łatwo, bo najkrótsza droga do pętli autobusowej to strome i wąskie ścieżki, po deszczu śliskie. Inna możliwość to przejście w stronę osiedlowej ul. Szafirowej przez wspomnianą już ul. Węglinek, która przed laty została prowizorycznie utwardzona asfaltem z odzysku. Właśnie wzdłuż tej prowizorki prezydent chce budować chodnik, co ogłosił w piątek w komunikacie wydanym przez Ratusz.

Prezydent obiecuje chodnik

– Podjąłem decyzję o realizacji dojścia do przystanku Lublin Zachodni – stwierdza Krzysztof Żuk cytowany przez swoje biuro prasowe i deklaruje szybką budowę. – Środki na ten cel zabezpieczymy na najbliższej sesji Rady Miasta – zapowiada prezydent. Roboty ma zlecać w trybie „za-



Niedawno za pętlą pojawił się spychacz, który wyrył w ziemi zarys drogi biegnącej z boku do ul. Węglinek

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

zrobił to przed zakończeniem formalności – stwierdza Urząd Miasta.

Samorząd Lublina zapewnia jednak, że po wybudowaniu kanalizacji prowizoryczna i dość stroma droga (urzędnicy nie mówią nic na temat metody jej utwardzenia) nie zostanie zlikwidowana. – Będzie także wykorzystywana jako tymczasowy dojazd do przystanku PKP – deklaruje Stryczewska.

projektuj i wybuduj”, co pozwala oszczędzić sporo czasu na formalnościach.

Jak ma przebiegać obiecany chodnik? – Dla komfortu pieszych planujących podróż koleją, chodnik realizowany w ramach miejskiej inwestycji będzie poprowadzony możliwie najkrótszą trasą, od ul. Szafirowej – informuje Żuk.

Na pętlę wciąż po ścieżkach

Trasa nazwana przez prezydenta „najkrótszą” nie ułatwi jednak dojścia do pętli komunikacji miejskiej. Aby dotrzeć na autobus lub

trolejbus z ul. Szafirowej, do której prowadzić ma nowy chodnik, trzeba kluczyć osiedłowymi uliczkami wśród bloków.

Dlaczego Ratusz nie utwardzi najkrótszej drogi do pętli budując ulicę w miejscu wydeptanych ścieżek? Zastępca prezydenta wyjaśniał to już pod koniec kwietnia: w miejskiej kasie nie ma pieniędzy na taką budowę, a jej dopisanie do listy tegorocznych wydatków jest niemożliwe z powodu „pogarszającej się kondycji finansowej miasta”.

Aż tu nagle... niespodzianka

Niedawno za pętlą pojawił się spychacz, który wyrył w ziemi zarys drogi biegnącej z boku do ul. Węglinek. Nie oznacza to jednak, że miasto nagle znalazło pieniądze na projekt i budowę. Prace prowadzi tu firma, która na zlecenie deweloperów ułoży kanalizację dla nowych bloków w rejonie ul. Koralowej i Kwarcowej.

– Przedsiębiorcy mają wykonać kanalizację dla obsługi swych inwestycji. Jej przebieg przewidziany jest wzdłuż ul. Węglinek – tłumaczy Joanna Stryczewska z biura prasowe-

go Ratusza. Co ma wspólnego pętla z kanalizacją? – Od pętli w kierunku ul. Węglinek powstanie tymczasowa droga zapewniająca dojazd do placu budowy kanalizacji.

Ta prowizorka może się przydać

Tymczasowa droga ma biec przez miejskie działki, które będą wydzierzawione od Ratusza przez firmę budującą kanalizację. Ona też poniesie koszty budowy drogi. Ratusz twierdzi, że umowy dzierżawy jeszcze nie ma, więc spychacz popchnął fałstart. – Jeśli wykonawca wszedł na teren,

Kiedy powstanie dobry dojazd?

Obiecany przez prezydenta chodnik nie ułatwi dojazdu samochodem do nowego peronu, nie licząc zmiany polegającej na oddzieleniu pieszych od ruchu kołowego. Auta nadal będą kluczyć przez osiedlowe uliczki od Szafirowej lub korzystać ze stromej „drogi tymczasowej”. Ratusz deklaruje na razie tylko tyle, że „w dalszej kolejności opracowana zostanie dokumentacja dla ruchu kołowego”. Konkretnie na razie brak.

Ważne dla zawieszających bilety

KOMUNIKACJA O kolejny miesiąc przedłużony został okres zawieszenia przejazdówek będących w posiadaniu uczniów i studentów. Taką decyzję ogłosił Zarząd Transportu Miejskiego, który zastrzegł, że to ostateczna data.

– Oznacza to, że dzień ten jest ostatnim dniem zawieszenia biletu i jeśli nie nastąpił jeszcze termin jego zakończenia określony w momencie zakupu, od dnia 1 lipca zawieszenie nie będzie już liczone – informuje Justyna Góźdz z ZTM. – Przypominamy jednocześnie, że od 1 czerwca nie będzie już możliwości składania wniosków o zawieszenie ważności biletu okresowego. Przyjmowane będą wyłącznie wnioski dotyczące odzyskania zawieszonych dni.

ZTM podkreśla też, że odzyskanie zawieszonych dni nie będzie następować automatycznie, pasażer będzie musiał w tej sprawie złożyć wniosek drogą elektroniczną (formularz na stronie ztm.lublin.eu) lub zgłosić się do punktu sprzedaży biletów przy Zielonej 5 lub Nałęczowskiej 14.

– Z kolei uczniowie i studenci, którzy chcieliby już rozpocząć korzystanie z komunikacji miejskiej, a ich bilet nie osiągnął jeszcze końcowej daty ważności, powinni ten fakt zgłosić do ZTM poprzez skierowanie wiadomości e-mail na adres ztm@ztm.lublin.eu – informuje Góźdz. **(DRS)**

Rapujący dyrektorzy podstawówki

EDUKACJA Miro (Miroslaw Wójcik) i Juro (Jerzy Jarosiński), czyli dyrektor i wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 38 im. Henryka Sienkiewicza nagrali własny rap. Uczniowie nie są zaskoczeni. Podobne muzyczne niespodzianki w wykonaniu ciała pedagogicznego spotykają ich regularnie

Dyrektorzy nagrywając rap podjęli wyzwanie Emilii Lipińskiej z Fundacji Dwa Ognie, która włączyła się w #hot16challenge2. Akcję zainicjowali w 2014 roku raperzy nagrywający 16-wersowe teksty, publikujący je w internecie i nominując innych artystów. W tym roku akcja powróciła w ramach organizowanej na portalu Siepomaga.pl zbiórki pieniędzy na walkę z korona-

wirusem. Ma też o wiele większy zasięg, bo zdołało się w nią włączyć wiele osób spoza środowiska hip-hopowego.

– Podjęliśmy wyzwanie, bo akcja łączy szlachetny cel i dobrą zabawę – mówi dyrektor Miroslaw Wójcik. – Tekst zacząłem pisać zaraz po otrzymaniu nominacji. Na szybko, w telefonie. Był gotowy w 20 minut czyli tempo było zawrotne. Mam nadzieję, że wyszło nieźle. Staralem się odnieść do

tęgo, co w tej idei najistotniejsze.

Potem dyrektorzy postanowili przeciwżyć wykonanie. Nagrywali je na telefonie w gabinecie Wójcika. Czwarte wykonanie wysłali do Tomasza Masańca z Delegat Studio, który „naładował” kształt w zakresie dźwięku i obrazu”.

– Uznał, że jest dobrze i nie musimy nagrywać w studio – opowiada dyrektor.

– Puste szkoły korytarze/ Puste szkoły korytarze, nie,

nie o tym teraz marzę/ Patrzę w ekran komputera... Tobie też to dziś doskwiera? (...) Dziękujemy Wam uczniowie, dla nas cenne Wasze zdrowie/ Ważne Wasze są umysły, żeby w necie Wam nie skisły... – rapują Miro i Juro.

– My już nie pierwszy raz bawimy się w tego typu rzeczy – śmieje się Wójcik. – Debiut mieliśmy wiele lat temu. W naszej szkole to już tradycja, że włączamy się w szkolne uroczystości występując

przed uczniami z całym grobem pedagogicznym. Lubimy robić takie rzeczy, bo dobrze się przy nich bawimy. Wiemy też, że lubią je nasi uczniowie. Czekają na koniec roku lub Dzień Dziecka z nadzieją, że znów coś wymyślimy. W tym roku na 1 czerwca też coś szykujemy – zapowiada dyrektor.

Na internetowej stronie szkoły można też oglądać inne popisy wokalne w wykonaniu pracowników szkoły. **(ASK)**

Zbudują żłobek, przedszkolaki odetchną

ŚWIDNIK Niebawem ma się zacząć budowa żłobka między ul. Kopera a Klonową. W placówce znajdzie się miejsce dla 125 dzieci

O budowie pierwszego w Świdniku budynku dla żłobka mówiło się od dawna. Dwa miejskie żłobki, które już funkcjonują, działają przy przedszkolach prowadzonych przez samorząd.

Pod koniec lutego władzom miasta udało się zdobyć dofinansowanie na budowę z rządowego programu Maluch Plus.

Urzednicy po zleceniu projektu, wybrali wykonawcę. Później ogłosili kolejny przetarg by wyłonić wykonawcę zaplanowanych prac. I pojawił się problem. Do przetargu stanęła tylko jedna firma, w dodatku ta sama, która przygotowała wcześniej dokumentację projektową żłobka. Urzednicy tłumaczą, że nie chcieli być posądzeni o sprzyjanie tylko jednej firmie i dlatego przetarg został unieważniony.

Z decyzją nie zgodził się jednak oferent. Wobec tego sprawa trafiła do Krajowej Izby Odwoławczej. Obie strony czekały na rozstrzygnięcie. Jednak przez wybuch epidemii koronawirusa wyznaczone posiedzenia były przekładane. W końcu orzeczenie zostało wydane (25 maja), zgodnie z którym nie doszło do nieprawidłowości.

– Myślę, że lada dzień podpiszemy z firmą z Gdańska i ruszamy z bu-

dową – mówi Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Według umowy termin był określony na 19 grudnia 2020 roku, ale z racji pandemii mamy trzymiesięczne opóźnienie. Dlatego też musimy aneksować umowę z wykonawcą o trzy miesiące. I dodaje: Pewnie będą niewielkie opóźnienia. Planujemy jednak, że żłobek będzie gotowy „pod klucz” na przełomie stycznia i lutego.

Prawdopodobnie po dopuszczeniu budynku do użytkowania dzieci z dwóch żłobków będą przenoszone do nowego budynku, który stanie między ul. Kopera i Klonową. W nowej placówce będzie miejsce dla 125 maluchów. Dzięki przenosinom zwolnią się miejsca w dwóch przedszkolach i będzie można przyjąć więcej dzieci. **(AA)**

Pierwszy krok do chodnika przy 815

LUBARTÓW Po naszych publikacjach powstanie chodnik przy drodze 815, przy ulicy Wojska Polskiego w Lubartowie. W piątek wieczorem lubartowscy radni jednogłośnie podjęli uchwałę o opracowaniu dokumentacji technicznej brakującego odcinka chodnika.

Przypomnijmy, że w listopadzie ubiegłego roku, po dwóch latach remontu, oddano 815. Mieszkańcy ośmiu posesji przy Wojska Polskiego liczyli, że chodnik powstanie w ramach remontu drogi, która jest w gestii Zarządu Dróg Wojewódzkich, nadzorowanego przez Urząd Marszałkowski w Lublinie.

– Byliśmy pewni, że po remoncie drogi, do naszych domów dojedziemy po chodniku – mówi Dariusz Adamek, mieszkaniec jednego z domów. Zamiat chodnika pozostawiono im wąski pasek trawnika na skraju jezdnii.

Ten stan rzeczy kilkakrotnie opisywaliśmy a zdesperowani mieszkańcy, w ramach protestu, blokowali drogę.

W efekcie na piątkowej sesji Rada Miasta Lubartowa jednogłośnie podjęła decyzję o wykonaniu dokumentacji technicznej spornego odcinka chodnika. Jest to pierwszy krok w realizacji postulatu mieszkańców posesji przy ul. Wojska Polskiego.

– Na spotkaniu z udziałem m.in. burmistrza, określono tok postępowania umożliwiając budowę chodnika. Burmistrz zobowiązał się do opracowania dokumentacji projektowej i wspólnej realizacji budowy chodnika. Zgodnie z procedurą miasto powinno opracować dokumentację projektową i przekazać ją województwu, jako pomoc rzeczową. Następnie województwo realizuje zadanie przy pomocy finansowej miasta w wysokości 50 proc. wartości zadania – mówi Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka. – Zrobimy wszystko, aby ten chodnik powstał jak najszybciej – dodaje Grzegorz Chomicki, rzecznik prasowy miasta Lubartów.

(P.P.)

NIK powie, jak jest w stadninach

JANÓW PODLASKI Minister rolnictwa odpowiada posłankom opozycji, które zaalarmowały o „wołających o pomstę do nieba” zaniedbaniach w stadninie koni w Janowie Podlaskim. – Zarzuty wyssane z palca – twierdzi Jan Krzysztof Ardanowski i powołuje się na NIK

Ewelina Burda

Posłanki Koalicji Obywatelskiej Joanna Kluzik-Rostkowska i Dorota Niedziela kilkanaście dni wcześniej złożyły w stadninie wizytę. Zdjęcia, które później zamieściły w mediach społecznościowych wywołały burzę. Widać na nich zaniedbane zwierzęta i brudne boksy.

– Zapaść finansowa się pogłębia, a warunki higieniczne, w jakich przebywają zwierzęta, wołają o pomstę do nieba. Widziałam to na własne oczy – mówiła w Sejmie posłanka Niedziela, z zawodu weterynarz.

Nowy prezes janowskiej stadniny Marek Gawlik szybko wziął się do pracy. – Oczyszcziliśmy boksy, robimy przycinki i czyszczenie kopyt. Część z tych zadań odbywa się w szybkim tempie, aby dobrostan zwierząt był na jak najwyższym poziomie – podkreśla.

Zdaniem posłanek KO stadninę do takiego stanu doprowadził m.in. poprzedni prezes Grzegorz Czochoński, który zajmował to stanowisko od marca 2018 roku. – Czy w nagrodę za to były prezes dostał stanowisko w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa? (to ta instytucja nadzoruje państwowe stadniny – dop. red.) – zastanawia się parlamentarzystka KO. Czochoński pracuje teraz w oddziale KOWR w Białymstoku. – To on doprowadził stadninę do coraz większego upadku

– zarzuca Joanna Kluzik-Rostkowska.

Jednak minister rolnictwa odpowiada w Sejmie, że zarzuty posłanek „są wyssane z palca”. – W ubiegłym roku stadninę kontrolowała NIK pod rządami pana Krzysztofa Kwiatkowskiego (byłego posła PO – dop. red) i w działalności nie stwierdzono nieprawidłowości – podkreśla Jan Krzysztof Ardanowski.

– NIK prowadzi obecnie planowaną kontrolę dotyczącą państwowej hodowli koni w Polsce. Nie możemy na razie przekazać szczegółów – usłyszeliśmy w biurze prasowym NIK. Wyniki kontroli mają być gotowe za kilka tygodni.

– Nadzór hodowlany w stadninie sprawowały i sprawują, jak się wydaje, osoby kompetentne. Wcześniej prof. Krystyna Chmiel. Teraz pani Stojanowska – zauważa szef resortu. To nowy prezes stadniny

złożył taką propozycję Annie Stojanowskiej, którą cztery lata temu zwolniono wraz z Markiem Trelą i Jerzym Białobokiem. Stojanowska doradza w sprawach hodowli koni.

Zdaniem Ardanowskiego, znakomite wyniki stadniny w latach zarządu Marka Trela to „mit”. – Hodowla koni w Polsce nie jest działaniem dochodowym, szczególnie państwową, bo trzeba zachować zasób genetyczny, a nie tylko patrzeć na sprzedaż koni – zaznacza minister.

2018 rok stadnina zamknęła ze stratą 3,2 mln zł. Wyniki za ubiegły rok mamy poznać na początku czerwca. – Wymyślicie jakieś milionowe straty, a wynik za 2019 roku został poprawiony o ponad 2 mln zł w stosunku do poprzedniego – zdradza Ardanowski. Zauważa, że za tydzień ogłosi szczegóły dotyczące przygotowań do tegorocznej aukcji.

P R O M O C J A

dziennik
WSCHODNI

PRENUMERATA

to się płaca

miesięczna

w prezencie
otrzymasz

Chusteczki do dezynfekcji rąk i powierzchni zapach Cashmere



Spray do dezynfekcji rąk

prenumerata miesięczna

41 zł

kwartalna

w prezencie
otrzymasz

Spray do dezynfekcji powierzchni



Spray do dezynfekcji rąk



Żel do dezynfekcji rąk zapach Papaya

prenumerata kwartalna

115 zł

półroczna

w prezencie
otrzymasz

Spray do dezynfekcji powierzchni



Spray do dezynfekcji rąk

Żel do dezynfekcji rąk zapach Papaya

prenumerata półroczna

220 zł

MEDISEPT
Prawdziwa dezynfekcja

LICZBA NAGRÓD OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.
Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 54, najbliższym urzędzie pocztowym lub w listonosza.
Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

Dom Chemika. Za płotem, ale już w nowej odsłonie

PULAWY Dom Chemika jest już niemal gotowy. Wewnątrz są już meble, które czekają by zdjąć z nich folię. Trwają próby nagłośnienia oraz testowanie systemów sterowania



FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

Z punktu widzenia gości, największą zmianą jest usytuowanie głównego wejścia, które teraz znajduje się od strony placu Chopina. Trudno je przegapić z uwagi na zdobną kolumnadę. Ważną zmianą jest także

usunięcie łącznika pomiędzy pawilonem stojącym przy ul. Wojska Polskiego, a całą, przebudowaną częścią obiektu. W miejscu pawilonu w przyszłości ma powstać nowa biblioteka z podziemnym parkingiem. Tam, gdzie dawniej było zie-

lone patio, dzisiaj jest duży hall, którego dach podtrzymują betonowe kolumny.

Sala widowiskowa wygląda na bardziej przestronną, co może być efektem usunięcia schodów oraz nowego, silniejszego oświetlenia. Widzowie powinni docenić

również wygodniejsze fotele, wysokiej klasy nagłośnienie oraz lepszą widoczność, nawet z pierwszych rzędów górnego poziomu (z czym przed zmianami były kłopoty). Warto wspomnieć również o klimatyzacji, która powinna podnieść komfort.

Po zmroku uwagę przykuwać będzie nowa iluminacja gmachu (podświetlenie tzw. żyłetek) oraz treści wyświetlane na telebimie. Dzięki temu ostatniemu rozwiązaniu, przechodzący w pobliżu, nie powinni przegapić żadnej ważnej imprezy orga-

nizowanej przed POK. Prace wewnątrz budynku zakończyły się kilka tygodni temu, ale cały teren nadal osłania ogrodzenie, za którym można dostrzec pracujących sprzęt i ludzi. Płot ma być demontowany po 9 czerwca. (RS)

Usunęli porodówkę

KRAŚNIK Nie milkną komentarze na temat decyzji rady powiatu, która zlikwidowała porodówkę. Dyskutowali o tym miejscy radni. Dyrektor SP ZOZ w Kraśniku wydał oświadczenie, w którym tłumaczy jak, po zmianach będzie wyglądać szpitalna pomoc kobietom

Rada Powiatu Kraśnickiego (głosami radnych PiS i PO), zatwierdziła „Program naprawczy na lata 2019-2021 SP ZOZ w Kraśniku na okoliczność poniesionej straty netto w 2018 r.” W dokumencie była mowa między innymi o likwidacji Oddziału Ginekologiczno-Położniczo-Noworodkowego. Obrady były burzliwe. Na sesję przyszli pracownicy oddziału m.in. położne, które przekonywa-

ły, podobnie jak opozycyjni radni, że decyzja o likwidacji porodówki jest zła i będzie mieć negatywne skutki dla wszystkich kobiet, nie tylko ciężarnych.

Dzień później rozmawiano o tym na sesji Rady Miasta Kraśnik. – W głowie mi się nie mieści, że taka uchwała została przyjęta – przyznał radny Paweł Kurek (związany z Nowoczesną). – Przyszłym matkom każe się jeździć m.in. do 6-tysięcznych Bełżyc,

gdzie taki oddział funkcjonuje z powodzeniem. Ja nie chciałbym aby w Kraśniku powstawały tylko oddziały geriatryczne. Radny dopytował m.in. o działania, które podjął burmistrz Kraśnika Wojciech Wilk (były poseł PO), aby ratować kraśnicką porodówkę.

– Bardzo bym prosił abyście państwo decyzje podejmowali na podstawie pełnej wiedzy – apelował do radnych burmistrz Kraśnika, który wyjaśnił,

że nie mógł uczestniczyć w sesji Rady Powiatu, ale słuchał nagrania. Rozmawiał też z dyrektorem kraśnickiego szpitala. – Który zapewniał, że w dzielnicy fabrycznej powstanie pododdział ginekologii operacyjnej (na oddziale chirurgii ogólnej - red.) – tłumaczył burmistrz Wojciech Wilk.

Poinformował o tym w oświadczeniu Michał Jedliński, dyrektor SP ZOZ w Kraśniku. – Planowane jest

również zwiększenie dostępności poradni specjalistycznych z zakresu ginekologii, położnictwa oraz ponowne utworzenie szkoły rodzenia – zapowiedział dyrektor. Zapewnił również, że wszystkie osoby w stanie nagłego zagrożenia życia lub zdrowia znajdą niezbędną pomoc na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym.

Jedliński wyjaśnił także powody likwidacji Oddziału Ginekologiczno-Położniczo-Noworodkowego. Wymaga

on gruntownej przebudowy pomieszczeń. Konieczne jest spełnienie norm sanitarnych, przeciwpożarowych a także wymagań wynikających z rozporządzenia ministra zdrowia dotyczącego warunków udzielania świadczeń. Szpital jest zadłużony, a powiat – na co zwrócił uwagę dyrektor – przy braku możliwości wsparcia ze strony funduszy unijnych nie jest w stanie sam udźwignąć tak dużej inwestycji. (AA)

Nowa siedziba przy Nowym Świecie

CHEŁM Ul. Nowy Świat 3 - to nowy adres siedziby zespołu ratowników medycznych. Przenieśli się tam z komendy straży pożarnej. Mieszkańcy osiedla są zadowoleni z sąsiedztwa medyków. - Czujemy się jakoś pewniej w tych niebezpiecznych czasach. Dobrze mieć pogotowie pod ręką - mówią

Zespół ratownictwa medycznego z chełmskiej stacji zmienił swoją siedzibę. Dotąd medycy rezydowali w pomieszczeniach Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej przy ul. Wyszyńskiego. Strażacy i ratownicy często pracują razem przy wypadkach, no i siedziba straży miała wygodny podjazd i parkingi.

- Koronawirus zmienił wszystko. Troska o bezpieczeństwo ludzi ze służb ratowniczych jest kluczowa. Z racji wykonywanych obowiązków są codziennie narażeni – mówi Tomasz Kazimierzczak, dyrektor chełmskiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Chełmie. - Codziennie dbają o życie i zdrowie innych.

Zapadła więc decyzja o przeprowadzce ratowników. Wybór padł na akademik PWSZ przy ul. Nowy Świat – To świetne położenie i lokalizacja w centrum miasta. Wielki szacunek dla rektora szkoły, który udostępnił nam pomieszczenia za darmo – mówi dyrektor Kazimierzczak.

Z bliskości medyków zadowoleni są też mieszkańcy osiedla XXX-lecia Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Tylko przy ul. Nowy Świat w blokach mieszka ponad 3 tysiące osób. A to tylko jedna z jedenastu ulic osiedla. Największe bloki w Chełmie stoją właśnie tu. Ul. Żołnierzy Armii Wojska Polskiego 19, to najdłuższy budynek w mieście, ma 183 mieszkania. Tam właśnie mieszka pan Jerzy.



- Dobrze mieć medyka pod boki. Zawsze można pójść i poprosić o pomoc – mówi pan Jerzy z osiedla XXX-lecia Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

FOT. WOJCIECH ZAKRZEWSKI

- Na początku był strach, no bo jak tu się czuć, gdy karetka stoi ci pod oknem. I jeszcze jak wychodzili w tych kombinizonach to też strach był. Ale potem, jak się dowiedzieliśmy, że to na stałe, to w bloku radość była. Bo dobrze mieć medyka pod boki. Zawsze można pójść i poprosić o pomoc. Trzeba było widzieć jak biegli do człowieka, który zasnął pod klatką! Zaraz go na nogi postavili – mówi mężczyzna.

W akademiku PWSZ warunki w jakich pracują ratownicy pogotowia są godne pozazdroszczenia. To nowiutki budynek, nowoczesnie wyposażony. Medycy przy ul. Nowy Świat pozostaną przy najmniej do września.

WOJCIECH ZAKRZEWSKI

Szkoła zostaje, żeby budynek nie stał pusty

BEREZÓWKA Szkoła nie zostanie zlikwidowana. Taką decyzję podjęły władze gminy Zalesie. Ale placówka dostała tylko rok

Ewelina Burda

Marszałek województwa przedłużył termin rozpatrywania konkursu na utworzenie Domu Seniora w tym miejscu – tłumaczy Jan Sikora wójt gminy Zalesie. – Obecnie nie mamy pieniędzy na podjęcie prac adaptacyjnych budynku, bo finansowo zżarła nas oświata i z trudem pokrywamy bieżące wydatki – przyznaje wójt. Dlatego gmina zamierza przystąpić do konkursu za rok.

Przypomnijmy, że batalia o szkołę w Berezówce trwała od kilku miesięcy. Do tej wiejskiej placówki uczęszcza 70 dzieci. 21 z nich to polscy uczniowie, a 49 to dzieci i młodzież z ośrodka dla cudzoziemców w Horbowie. Mieszkają tam głównie Czeczeni, którzy ubiegają się o status uchodźcy.

Szkołę prowadzi stowarzyszenie „Za rzeką Krzną”, które wynajmuje od gminy budynek. Ale w lutym radni przyjęli stanowisko o nieprzedłuże-

niu umowy dzierżawy tego obiektu. A w marcu zmienili uchwałę budżetową, aby zabezpieczyć środki na opracowanie wniosku aplikacyjnego na utworzenie klubu seniora w tym miejscu. Uczniowie z Berezówki mieli trafić do szkoły w Zalesiu.

– W piątek dowiedzieliśmy się o decyzji wójta z ogłoszenia na Facebooku. Wiadomość szybko się rozeszła. Przyjmujemy to z dobrodziejstwem inwentarza – podkreśla Barbara Protasiewicz dyrektor placówki. – Rodzice są uradowani, zwłaszcza ci z ośrodka dla cudzoziemców – zaznacza Protasiewicz. – Przez rok może się jeszcze wiele wydarzyć, liczymy, że pozytywnie dla nas – nie ukrywa pani dyrektor.

W obronę szkoły włączył się m.in. Adam Bodnar Rzecznik Praw Obywatelskich.

„Zasoby materialne szkół, jakkolwiek ważne, nie przesądzą o powodzeniu procesu nauczania, a w przypadku dzieci cudzo-



ziemskich także procesu ich integracji. Zdecydowanie ważniejsze z perspektywy uczniów i uczennic, zwłaszcza tych z doświadczeniem migracyjnym, jest poczucie stałości i związane z nim bezpieczeństwo” – napisał do władz gminy Bodnar i apelował o powtórne rozważenie kwestii likwidacji szkoły w Berezówce „z uwzględnieniem interesów

Dzieci z ośrodka dla cudzoziemców uczą się w szkole w Berezówce

FOT. DZIECI Z DWORCA BRZEŚĆ FACEBOOK

i dobra uczących się w niej dzieci”.

Z kolei, działaczka społeczna Marina Hulcia przekazała placówce swoją Nagrodę im. Ireny Sendlerowej „Za

naprawienie świata” oraz odznakę państwową Medal Korczakowski za Ochronę Praw Dziecka. – To jest szkoła z duszą i miłością. Będę o nią walczyła do upadłego – stwierdziła w rozmowie z nami Hulcia. Działaczka apelowała w internecie o wysyłanie listów sprzeciwu do władz gminy Zalesie.

– Nie brałem pod uwagę tych płynących apeli, bo nie

może być tak, że im dalej od gminy, to inni wiedzą lepiej jaka jest sytuacja – przyznaje Sikora. Jego zdaniem, budynek nie może stać przez rok pusty. – Ludzie mówiliby, że to nie po gospodarstwu – stwierdza wójt. W jego ocenie, gmina musi zmierzyć się z problemem zmniejszającej demografii. – Pomoc seniorom to jest obecnie wyzwanie wielu samorządów i takie domy seniora w wielu gminach już powstały – zaznacza. Poza tym, wójt podpiera się statystykami. – Kiedyś w gminie było 100 urodzin rocznie, a teraz mniej niż połowa. Nie da się utrzymać pięciu szkół w gminie, w której mieszka 4400 mieszkańców – uważa Sikora. – Dzierżawimy ten budynek od gminy, płacimy za wszystko, gmina nie doклада ani grosza – przypomina pani dyrektor. Szkoła utrzymuje się z subwencji oświatowej, a nauczyciele pracują w oparciu o Kodeks Pracy. Kilka razy udało się też sięgnąć po unijne dotacje.

Tu 1 czerwca jest dniem zmarłych

SOCHY Dla mieszkańców niewielkiej miejscowości koło Zwierzyńca 1 czerwca jest jak dzień Wszystkich Świętych. Nie ma rodziny, by nie pamiętali o kimś pochowanym na wojennym cmentarzu. Jednego dnia Niemcy zamordowali tu blisko 200 osób

Wiele osób mówi, że historia ich miejscowości dzieli się na tą sprzed 1 czerwca 1943 i po tym dniu. Gdy zapytać wyszukiwarkę internetową o „Sochy” podpowie natychmiast „pacyfikacja wsi Sochy”. Lament dzieci, jęki rannych, wycie psów. Kłęby dymu z palących się gospodarstw i bardzo czerwone wstające słońce. Od tragedii w gminie Zwierzyniec na Zamojszczyźnie minęło 77 lat a świadkowie nadal widzą te obrazy.

Z relacji wynika, że Niemcy otoczyli wieś i mordowali mieszkańców bez względu na wiek czy płeć, a drewniane zabudowania podpalali. Ginęły całe rodziny. Później nadleciały samoloty, które zbombardowały i ostrzelały z broni maszynowej zarówno wieś, jak i pobliskie pola, gdzie ukrywali się mieszkańcy, którym udało się przeżyć pierwszą fazę masakry. Jak komentują historycy, był to pierwszy w okupowanej Polsce przypadek wykorzystania lotnictwa podczas pacyfikacji wsi.

– Dopiero później się okazało, że chodziło o pomoc partyzantom. Niemcy chcieli przeszkodzić ruchowi oporu, żeby mieszkańcy



FOT. WOJEWÓDZKI KOMITET OCHRONY PAMIĘCI WALK I MĘCZEŃSTWA/ JAN KOTWIS

Soch nie pomagali ludziom z lasu. Straciłam ojca, zginęli ojca bracia i członkowie naszej rodziny. Z rodziny mego męża zginęło szesnaście osób. Z naocznych świadków, którzy przeżyli jest nas może jeszcze z ośmiorgo, może mniej – mówi pani Danuta Socha, która wówczas była 6-letnim dzieckiem. Z mamą i rodzeństwem siedziała w zbożu, patrząc na koszmarną scenę. Dzieci tuliły się do zwłok rodziców. Dziadków błagających o litość dla wnuków. Rannych, którzy ginęli w płomieniach.

– Dawniej na Wszystkich Świętych i w rocznicę wydarzenia wyczytywano w ko-

ściele nazwiska zamordowanych, teraz już tego nie ma. Każdy to jakoś wspomina. Ale kto nie przeżył tylko o tym słyszy, to go nie uraża. Ci co przeżyli, wiedzą, że trudno to opowiedzieć. O stworzeniu cmentarza na końcu wsi zdecydował ówczesny wójt. Ludzie oddelegowani z okolicznych wiosek kopali doły. Nie wystarczyło trumien, nawet takich zbijanych z kilku desek. Żeby się piach nie sypał na twarze nakrywano ich płótnem, płaszcami, co tam było. Ciała dzieci kładli na ciałach matek – wspomina pani Danuta i dodaje, że od pierwszych powojennych lat były

uroczystości upamiętniające pomordowanych, których pochowano tam gdzie żyli i pracowali.

Kobieta po pacyfikacji ukrywała się w lesie, później trafiła do obozu przejściowego w Zwierzyńcu, zwierzynieckiej ochronki i domu dziecka w Zamościu. Uważa, że o historii Soch, do których wróciła po wyzwoleniu i o ofiarach powinno się mówić jak najwięcej. Swoje wspomnienia publikowała w lokalnej prasie, jej relacje można znaleźć w książkach poświęconych tragicznym wydarzeniom z 1 czerwca 1943 roku.

AGDY

CMENTARZ W SOCHACH

Jak informuje tablica, to miejsce pochówku 167 osób. Nekropolia na bramie której wisi napis „Nie zabijaj” jest w dokumentach Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przy Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim, bo to cmentarz wojenny. Co ciekawej jest jednym z nielicznych jakie znajdują się na prywatnym gruncie. Było to przedmiotem interpelacji radnego z Soch. Ryszard Majewski dopytywał o to kiedy gmina Zwierzyniec przejmie ten teren od właścicieli. Zwracał przy tym uwagę, że stan cmentarza i znajdującego się na nim pomnika jest coraz gorszy.

– Umowa jeszcze nie jest podpisana ale są wiążące uzgodnienia, że gmina wynajmie i opłaci geodetę a właściciele nieruchomości przekażą gminie wydzieloną działkę z cmentarzem – mówi Edyta Wolanin, sekretarz Zwierzyńca. Urszula Kolman, burmistrz Zwierzyńca w odpowiedzi na interpelację tłumaczyła, że gmina nie uchyliła się od przejęcia i opieki nad cmentarzem. Na przestrzeni ostatnich lat trwały jedynie rozmowy o rozwiązaniu problemu, a pani burmistrz chce by wszystkie uregulowania i ustalenia miały formę pisemną.

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54
tel. 81 46 26 820
fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszczyńska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail
reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło ze
świadectwem weterynaryjnym
do uboju z konieczności. Tel.
511 075 866, 662 396 670.

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane
wzmocnione, bramy
garażowe, koczki dla psów.
Transport, montaż gratis -
cały kraj, raty! www.konstal-
garaze.pl, tel. 604-397-105,
81/440-51-08, 84/539-81-
91.

MOTORYZACJA

NAPRAWY



ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

- Sprzedajesz samochód?

Zamów
ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!



Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

TELEWIZORY, magnetowidy,
wieże, anteny stielitarne,
instalacje antenowe,
darmowa telewizja cyfrowa,
kamery i aparaty cyfrowe.
Dojazd gratis, gwarancja,
solinie, tanio. Tel. 81/740-
42-82, 601-237-374.

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę
budowlaną 1000 mkw,
Osmolice I, tel. 603073944

SPRZEDAM działkę
rekreacyjno-budowlaną 40
arów, z domkiem
leśnym. Wszystkie
media, piękny drzewostan,
ogrodzona. Gm. Borzechów,
wieś Dobrowola 56, obręb
20/3. Tel. 691 668 717.

SPRZEDAM działkę
rekreacyjną budowlaną
1500 mkw. Orzechów
Kolonja (Bankówka), tel.
603073944

PRACA

STOLARZ lub do przyuczenia,
z zakwaterowaniem, Mirzec,
tel. 697418394.

OPIEKA Niemcy Legalnie
725248935

USŁUGI

OGRODNIK - USŁUGI:
odnawianie ogrodów i
działek, cięcie i przycinanie
drzew i żywopłotów,
koszenie i pielęgnacja
trawy, usuwanie drzew,
usługi z piłą motorową. Tel.
694706823.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502
053 214

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,

strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych i
inne. Wycinka drzew,
podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż,
serwis na miejscu,
refundacje, wizyty
domowe, raty, FIRMA
MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

zamów swoje
ogłoszenie
drobne
tel. 81
46 26 820

Gmina Józefów nad Wisłą

INFORMUJE,

że w siedzibie tegoż urzędu oraz w Biuletynie
Informacji Publicznej
dostępne jest ogłoszenie
o II przetargu ustnym
nieograniczonym
NA SPRZEDAŻ LOKALU
MIESZKALNEGO
położonego przy ul. Partyzan-
tów 14A w Józefowie nad Wisłą.

OGŁOSZENIE

WÓJT GMINY WOJCIECHÓW

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 01.06.2020 r.
na tablicy ogłoszeń w siedzibie
Urzędu Gminy w Wojciechowie
oraz na stronie internetowej
www.wojciechow.pl
został wywieszony na okres
21 dni wykaz nieruchomości
przeznaczonych do dzierżawy.
Szczegółowe informacje w spra-
wie można uzyskać telefonując
pod numer 81 5177241 w. 31

GM-SN-1.6840.62.2019
PREZYDENT MIASTA LUBLIN
podaje do publicznej wiadomości
Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.lublin.eu oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro, w dniu 1 czerwca 2020 roku na okres 21 dni wywieszony został wykaz udziału wynoszącego 1/32 części w nieruchomości oznaczonej jako działka nr 1090/4 położonej w Lublinie przy ul. Abramowickiej 86, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej.
Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

TAXI 1-919-13
RADIO MPT
TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN
f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl
Śledź nasz profil
wygrywaj nagrody!

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych

pobierz naszą aplikację

Zadzwoń teraz (81) 191 91 695 919 919

Jednak powiększą rozgrywki?

Wkrótce dowiemy się jak będzie wyglądała rywalizacja na czwartoligowych boiskach w sezonie 2020/2021. Pierwsza kolejka odbędzie się już 1 sierpnia



Koziółki już jeżdżą

Zawodnicy Motoru Lublin wyjechali na tor przy Al. Zygmuntońskich na swoje pierwsze w tym sezonie treningi. Na wspólnych zajęciach stawiała się cała drużyna



FOT. LECHPOZNAN.PL/PRZEMYSŁAW SZYSZKA

Wrócili z przytupem

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Po 81 dniach przerwy z powodu pandemii koronawirusa ligowcy wrócili do walki o punkty. Pierwsza kolejka przyniosła kilka zaskakujących rezultatów, a najwięcej emocji dostarczył klasyk w Poznaniu

Po ponad dwóch miesiącach oczekiwania polskie kluby wróciły na boiska. Mecze PKO BP Ekstraklasy odbywają się przy specjalnych obostrzeniach. Piłkarze wychodzą na murawę z tunelu osobno, nie towarzyszy im eskorta dzieci, a podczas meczu nie ma też chłopców do podawania piłek. Na trybunach brakuje także kibiców, ale ta sytuacja ma potrwać tylko do 19 czerwca. – Dla mnie piłka nożna to znacznie więcej niż sport. Dlatego bardzo się cieszę, że dzisiaj powraca PKO BP Ekstraklasa – napisał na portalu społeczno-

ściowym premier Mateusz Morawiecki.

Wracając do sportowej rywalizacji 28 seria gier rozpoczęła się już w piątkowy wieczór we Wrocławiu, gdzie tamtejszy Śląsk podejmował Raków Częstochowa. W pierwszej połowie bramki nie padły, a po przerwie wynik również długo nie ulegał zmianie. Dopiero w 83 minucie Felicio Brown Forbes trafił dla gości i przeszedł do historii rozgrywek jako pierwszy piłkarz zdobywający gola w czasie pandemii koronawirusa. Zespół trenera Marka Papszuna nie zdołał jednak utrzymać prowa-

dzenia, bo w doliczonym czasie gry rzut karny na gola zamienił Krzysztof Chrapek.

Zdecydowanie bardziej jednostronny pojedynek miał miejsce w Szczecinie. Tamtejsza Pogoń niespodziewanie uległa aż 0:3 Zagłębiu Lubin, a losy meczu rozstrzygnęły się jeszcze przed przerwą. Z kolei w sobotę debiut na ławce trenerskiej ŁKS Łódź zanotował Wojciech Stawowy. Dla byłego szkoleniowca Cracovii i m.in. Górnika Łęczna był to pierwszy od sześciu lat mecz na najwyższym szczeblu. 54-latek nie będzie go jednak dobrze wspomi-

nać, bo łodzianie przegrali 0:1 i nadal są na ostatnim miejscu w tabeli. Z kolei dla zabran była to pierwsza w tym sezonie wyjazdowa wygrana w lidze.

Hitem 27 kolejki był jednak mecz pomiędzy Lechem Poznań, a Legią Warszawa. Mecz nie był porywającym widowiskiem. Przed przerwą lepiej na murawie w Poznaniu prezentowali się goście i w 17 minucie Tomasz Pechart. Po dośrodkowaniu Waleriana Gwili bramkarz gospodarzy Mickey van der Hart piąstkował piłkę tak niefortunnie, że ta trafiła w plecy jednego z obrońców Lecha, następnie odbi-

ła się od poprzeczki i spadła wprost na nogi Czecha.

Po zmianie stron Lech szukał wyrównującej bramki, ale wynik nie uległ zmianie i ekipa z Warszawy zrobiła kolejny krok w kierunku mistrzowskiego tytułu.

– Wiedzieliśmy, że to będzie tak zwany mecz o sześć punktów. Lech przed spotkaniem wciąż mógł myśleć o walce o mistrzostwo Polski. Jesteśmy bardzo zadowoleni z wygranej na terenie największego rywala – powiedział po końcowym gwizdku Aleksandar Vuković, trener Legii. – Nie zagraliśmy na najwyższym poziomie. Od początku nie

możliśmy złapać właściwego rytmu. Skupiliśmy się na walce o zadowalający wynik. Tabelę doskonale widzimy, ale przed nami wciąż wiele meczów – trzeba robić swoje i skupiać się na tym, co przed nami – dodał szkoleniowiec „Wojskowych”.

– Przykro jest przegrywać taki mecz, kiedy zespół nie gra źle, w którym tworzy sytuacje i nie jest drużyną gorszą. Taka jest jednak piłka, Legii udało się strzelić, nam się nie udało. Schodzimy z boiska pokonani, muszę pogratulować rywalom zwycięstwa i otwartej drogi do mistrzostwa – ocenił Dariusz Żuraw, trener Lecha.

**PILKARSKA
PKO BP EKSTRAKLASA**

Śląsk Wrocław – Raków Częstochowa 1:1 (Michał Chrapek 90-karny – Felicio Brown Forbes 83) ● **Pogoń Szczecin – Zagłębie Lubin 0:3** (Dejan Dražić 7, Damjan Bohar 27, Bartosz Bialek 42) ● **ŁKS Łódź – Górnik Zabrze 0:1** (Georgios Giakoumakis 36) ● **Piast Gliwice – Wisła Kraków 4:0** (Jorge Felix 1, Piotr Parzyszek 11, 65, Patryk Tuszyński 85) ● **Lech Poznań – Legia Warszawa 0:1** (Tomasz Pekhart 17) ● **Wisła Płock – Korona Kielce 1:4** (Dawid Kocyla 15 – Adnan Kovacević 30, Marcin Cebula 34, Petteri Forsell 67, Jacek Kiełb 87) ● **Cracovia – Jagiellonia Białystok 0:1** (Przemysław Mystkowski 88) ● **Lechia Gdańsk – Arka Gdynia 4:3** (Flavio Paixao 50-karny, 77, 90+5-karny, Łukasz Zwoliński 88 – Marko Vejinović 60-karny, 82-karny, Jarosław Kubicki 71-samobójcza).

1. Legia	27	54	55-26
2. Piast	27	46	32-25
3. Śląsk	27	43	35-30
4. Cracovia	27	42	35-26
5. Lech	27	42	45-26
6. Pogoń	27	41	27-26
7. Lechia	27	41	36-6
8. Jagiellonia	27	40	36-35
9. Raków	27	37	33-38
10. Zagłębie	27	36	44-40
11. Górnik	27	36	35-36
12. Wisła P.	27	36	33-45
13. Wisła K.	27	31	33-42
14. Korona	27	29	19-31
15. Arka	27	25	22-37
16. ŁKS	27	20	25-45

6-7 czerwca: Arka – Śląsk ● Górnik – Lechia ● Jagiellonia – Wisła P. ● Korona – Piast ● Pogoń – Cracovia ● Raków – ŁKS ● Wisła K. – Legia ● Zagłębie – Lech.

PILKARSKA BUNDESLIGA

Freiburg – Bayer Leverkusen 0:1 (Havertz 54) ● **Hertha Berlin – Augsburg 2:0** (Dilrosun 23, Piątek 90) ● **FSV Maiz – TSG Hoffenheim 0:1** (Bebou 43) ● **Schalke Gelsenkirchen – Werder Brema 0:1** (Bittencourt 32) ● **VfL Wolfsburg – Eintracht Frankfurt 1:2** (Mbabu 58 – Silva 27-karny, Kamada 85) ● **Bayern Monachium – Fortuna Duesseldorf 5:0** (Jorgensen 15-samobójcza, Pavard 29, Lewandowski 43, 50, Davies 52) ● **Borussia M'gladbach – Union Berlin 3:1** (Neuhaus 17, Thuram 41, 59 – Andersson 50) ● **Paderborn – Borussia Dortmund 1:6** (Hunemeier 71-karny – Hazard 54, Sancho 57, 74, 90, Hakimi 85, Schmelzer 90) ● **FC Koeln – RB Lipsk** dzisiaj o 20.30

1. Bayern	29	67	86-28
2. Dortmund	29	60	80-35
3. Bayer	29	56	54-36
4. Lipsk	28	55	70-29
5. M'Gladbach	28	53	53-34
6. Wolfsburg	29	42	41-36
7. Hoffenheim	29	42	40-48
8. Freiburg	29	38	38-41
9. Hertha	29	38	43-50
10. Schalke	29	37	34-46
11. Koeln	28	34	44-52
12. Eintracht	28	32	46-53
12. Union	28	31	33-48
13. Augsburg	29	31	40-56
15. Mainz	29	28	37-62
16. Fortuna	29	27	31-58
17. Werder	28	25	30-59
18. Paderborn	29	19	32-61

3 czerwca: Werder – Eintracht (zaległy 24 kolejki). **5-7 czerwca:** Freiburg – M'gladbach ● Fortuna – Hoffenheim ● Eintracht – Mainz ● Leverkusen – Bayern ● Lipsk – Paderborn ● Dortmund – Hertha ● Werder – Wolfsburg ● Union – Schalke ● Augsburg – Koeln

Pracą zdobyli zaufanie

PILKARSKA II LIGA Już tylko dwa dni dzielą Górnika Łęczna od powrotu do walki o punkty. W środę „zielono-czarni” zagrają na wyjeździe z GKS Katowice. Jeszcze przed restartem rozgrywek władze klubu przedłużyły umowę ze sztabem szkoleniowym

Leandro i spółka odliczają dni od powrotu do walki o awans do Fortuna I Ligi, bo właśnie taki cel postawiono przed ekipą z Łęcznej. Piłkarze Górnika szlifują przygotowując się do wyjazdowego starcia w Katowicach. W czwartek w klubie po raz kolejny przeprowadzono testy na obecność koronawirusa, które nie wykazały u nikogo choroby czy zakażenia. Natomiast zarząd klubu parał nowe umowy z sztabem szkoleniowym. Kamil Kiereś, Andrzej Orszulak i Sergiusz Prusak przedłużyli swoje kontrakty do 30 czerwca 2021 roku. – Jesteśmy zadowoleni ze współpracy. Trenerzy zapracowali swoimi wynikami na nasze zaufanie, dlatego zdecydowaliśmy się już teraz przedłużyć naszą współpracę – wyjaśnia Piotr Sadczuk, prezes Górnika.

– Chcielibyśmy, aby wizja szkoleniowa w klubie była długofalowa, bo w ostatnich latach na ławce trenerskiej Górnika było za dużo zmian. Oni rzetelną pracą zasłużyli na to aby ten zespół prowadzić dalej – dodaje Veljko Nikitović, dyrektor sportowy klubu z Łęcznej.

Przypomnijmy, że trener Kiereś pracę w Łęcznej rozpoczął w czerwcu 2019 roku. Do tej pory poprowadził drużynę zielono-czarnych w 25 oficjalnych



Trener Kamil Kiereś i Sergiusz Prusak (z prawej) przedłużyli kontrakty z Górnikiem Łęczna o rok

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

spotkaniach i może się pochwalić bilansem: 14 zwycięstw, a także 6 remisów i 5 porażek. Dwie z nich miały miejsce tuż po wznowieniu rozgrywek – z Elaną Toruń na wyjeździe i Widzewem Łódź u siebie. – Nikt się nie spodziewał takich wyni-

ków, a szczególnie tak wysokiej porażki w pierwszym meczu. W spotkaniu z Widzewem, mimo że zakończonym naszą porażką byliśmy już inną drużyną i graliśmy o wiele lepiej – ocenia Bartosz Śpiączka, cytowany przez klubowy portal.

W najbliższą środę w starciu z GKS Katowice będącym zarazem hitem kolejki zespół z Łęcznej będzie więc chciał wrócić na właściwe tory – Czekamy na ten pierwszy mecz. Chcemy go wygrać i zostać w czubie tabeli. Jeśli zdobę-

dziemy komplet punktów to na pewno to wszystko ruszy do przodu – dodaje snajper łącznian, który podczas przerwy spowodowanej pandemią miał więcej czasu na dojeżdżenie do optymalnej dyspozycji – dodaje snajper łącznian.

Ostatni bastion zdobyty

PILKA NOŻNA To był udany weekend dla polskich snajperów w Bundeslidze. W tej kolejce do siatki trafił zarówno Krzysztof Piątek jak i Robert Lewandowski. Dodatkowo kapitan reprezentacji Polski ustanowił kolejny rekord



Fot. Robert Lewandowski zdobył bramkę w starciu z każdą z grających obecnie w Bundeslidze drużyn

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

W sobotę „Bawarczy” mierzyli się z broniącą się przed spadkiem Fortuną Duesseldorf – jedynym klubem, któremu Lewandowski w tym sezonie nie strzelił jeszcze gola. To się zmieniło w 43 minucie kiedy „Lewy” pewnym strzałem wykończył kapitaną akcję swojego zespołu. Po przerwie nasz rodak trafił do siatki jeszcze raz, a spotkanie ostatecznie zakończyło się wynikiem 5:0. – Był aktywny, cofał się po piłkę. Zakończył swoją klatkę, dzięki czemu każdej z 18 drużyn ligowych strzelił co najmniej jednego gola – ocenili jego występ dziennikarze portalu Ran.de. Tym samym Lewandowski w Bundeslidze ma już na koncie 29 bramek i do rekordu

legendarnego Gerda Muellera brakuje mu jeszcze 11 trafień. Natomiast we wszystkich rozgrywkach Polak zanotował już 43 trafienia, czym wyrównał swój indywidualny rekord z sezonu 2016/17. Wszystko wskazuje więc na to, że w obecnej kampanii zdecydowanie poprawi to osiągnięcie. Z tygodnia na tydzień rośnie też forma Krzysztofa Piątka. Napastnik Herthy przed tygodniem zdobył gola z rzutu karnego, a w tej kolejce trafił z gry. Polak wszedł w drugie połowie starcia z Augsburgiem i w doliczonym czasie gry ustalił wynik spotkania na 2:0 dla berlińczyków, którzy pod wodzą trenera Bruno Labadii sukcesywnie pną się w ligowej tabeli.

Kibice wejdą na stadiony

PILKA NOŻNA Tuż przed wznowieniem rozgrywek PKO BP Ekstraklasy, a także Fortuna I Ligi i drugiej ligi do polskich kibiców napłynęły kolejne świetne wieści. Premier Mateusz Morawiecki poinformował, że fani będą mogli wrócić na polskie stadiony od 19 czerwca

Przypomnijmy, że pandemia koronawirusa sparaliżowała cały świat sportu. Jednak Polska, obok Bundesligi jest jedną z pierwszych lig, które wznowiły rozgrywki na szczeblach zawodowych. Wydawało się, że spotkania przez kolejne miesiące będą odbywać się bez kibiców, ale wszystko wskazuje, że już pod koniec czerwca trybuny przestaną świecić pustkami.

Premier Morawiecki poinformował, że rząd wspólnie ze służbami medycznymi, Polskim Związkiem Piłki Nożnej oraz klubami wypracował porozumienie, które dotyczy powrotu kibiców na stadiony. Wszystko będzie się oczywiście odbywać na specjalnych warunkach. Po pierwsze, stadiony będą wypełnione tylko w 25 procentach, a rozmieszczenie wszystkich kibiców na obiekcie musi zostać zatwierdzone przez specjalną komisję. Fani będą zobligowani do noszenia maseczek na stadionie, a także do stosowania środków higienicznych. Organizatorzy spotkań, czyli w tym przypadku kluby, będą zmuszone, aby kibice nie grupowali się w trakcie przygotowań do meczów oraz w trakcie ich trwania, ponieważ będzie to niebezpieczne z powo-

dów epidemicznych. – Cieszymy się, że udało się wypracować właściwe mechanizmy, aby wrócić do gry. Dla mnie jest to sygnał powrotu do nowej rzeczywistości – powiedział w trakcie konferencji prasowej premier.

Tym samym Polska wyprzedzi Niemców w kontekście wpuszczania na stadiony sympatyków poszczególnych drużyn. – Jesteśmy pierwszym krajem, który opracował protokół, pozwalający kibicom na uczestniczenie w meczach. Będziemy mogli zapełnić stadiony do 25 procent, czyli spotkania będą już imprezami masowymi – przyznał z kolei prezes PZPN Zbigniew Boniek.

Tym samym kibice klubów z PKO BP Ekstraklasy będą mogli oglądać mecze z trybun od 31 kolejki. A jaki mecz w naszym regionie zobaczą kibice? Wszystko na to wskazuje, że reprezentujący Lubelszczyznę na drugoligowym froncie Górnik Łęczna będzie mógł liczyć na doping kibiców w starciu z Bytovią Bytów (27 czerwca). Tydzień wcześniej łącznianie zagrają natomiast z Gryfem Wejherowo i na tym meczu również powinni już pojawić się kibice.

Za parę lat o Motorze będzie głośno

ROZMOWA Z Rafałem Grodzickim, piłkarzem i trenerem Motoru Lublin

• **Czy to był najdziwniejszy sezon w pańskiej karierze?**

– Był, ale nie tylko ze względu na koronawirusa, ale i na to, że wszystko od samego początku było niezwykle ciężkie. Po pierwsze, źle wystartowaliśmy. Po drugie, doszło do różnych nagonek na trenera i cały klub. Później z kolei była epidemia i zakończenie rozgrywek, czyli bardzo dziwna sytuacja. Bardzo się cieszę, że w pewnym momencie Motor wszedł na odpowiednią ścieżkę i zaczął wygrywać mecze za meczem i dominował na boisku. Gdyby nie ta postawa drużyny, to moglibyśmy obejść się smakiem i nie mielibyśmy żadnych podstaw do tego, żeby znaleźć się w drugiej lidze. Tymczasem awansowaliśmy i myślę, że sprawiedliwie. Ciężko jest oceniać cały sezon, biorąc pod uwagę tylko jeden mecz. Ataki Hutnika były dla mnie zatem w stylu tonącego, który chwyta się brzytwy. Po prostu chcieli ugrać swoje i to zrobili. Teraz nikomu nie przeszkadza to, że Hutnik awansował z drugiego miejsca. Przypuszczam, że teraz już nie będą się pojawiać żadne artykuły na temat tego klubu. Wracając do pytania, to sezon był bardzo ciężki, ale zdawaliśmy sobie sprawę, że tak będzie. Aktualnie, Motor ma wszystko, czego potrzeba klubowi piłkarskiemu. Są kibice, wspaniałe miasto, przepiękny stadion, świetne obiekty do trenowania, a od sześciu lat był problem z wywalczeniem awansu do drugiej ligi. Wiem, że ludziom pewnie nie będzie smakował ten sukces, ale dla dobra tego klubu, wyskoczenie z trzeciej ligi to ważny i najtrudniejszy moment. Czasami w rozmowach z kolegami z zespołu i sztabem szkoleniowym mówiłem, że w Polsce są dwa kluby, które mają identyczne ciśnienie. To Legia Warszawa i Motor Lublin, które w ostatnim czasie grały o tylko jedno miejsce w tabeli. W drugiej lidze awansować mogą już trzy drużyny, więc sytuacja jest zupełnie inna. Myślę, że teraz Motor będzie rozwijał się jako klub w tym kierunku, że za parę lat naprawdę będzie o nim głośno i dużo kibiców będzie chciało tu przyjeżdżać na mecze.

• **Cała ta nagonka popsuła wam radość z awansu?**

– Zgadza się, w sobotę 16 maja, gdy ogłoszono tę decyzję to była radość, choć generalnie każdy był wtedy w swoim domu i nie mogliśmy się cieszyć wspólnie. Spotkaliśmy się dopiero na poniedziałkowym treningu, ale wtedy nad wszystkim pojawił się jeden wielki znak zapytania. Nie byliśmy pewni, czy możemy się cieszyć, czy to jest już pewne,



FOT. TOMASZ LEWIAK/MOTORLUBLIN

że awansowaliśmy, czy nie. Powiem szczerze, że odnieśliśmy sukces, ale go nie odczuwamy. Do tego dochodzi pandemia, podczas której nie można świętować awansu z kibicami, więc to wszystko nie wygląda tak, jak powinno. Mieliśmy jednak swój cel. Nie było nim jeżdżenie na koniec rozgrywek autobusem bez dachu i polewanie się szampanem, tylko żeby się znaleźć od kolejnego sezonu w drugiej lidze. Cel został osiągnięty i myślę, że większość drużyny ma wielką satysfakcję, że się udało, a czas na świętowanie pewnych rzeczy też jeszcze przyjdzie.

• **Pochodzi pan z Krakowa i jest z nim związany niezmiennie od wielu lat, pomimo występów w klubach z całej Polski. Ciężko było słuchać opinii na temat Motoru, która szerzyła się po mieście?**

– Teraz pójdzie lekki pstryczek, bo Hutnik jest z Nowej Huty, a nie z Krakowa. Jestem krakusem i do tego klubu nie mam żadnego sentymentu. Pamiętam też jak po meczu z Hutnikiem w Krakowie, niektórzy działacze tego klubu odzywali się do nas. Szczerze to moi znajomi trzymali kciuki za Motor, pomimo faktu, że mieszkają w Krakowie. Dla mnie najważniejsze było to, żeby moja drużyna awansowała, a nie zespół, który zakończył sezon na drugim miejscu w tabeli.

• **W sezonie 2020/2021 jednym z najciekawszych meczów będzie chyba spotkanie Motoru z Hutnikiem Kraków?**

– Chciałbym ich trafić w pierwszej kolejce. Z jednej

strony oni mają coś do udowodnienia. Swoim zachowaniem spowodowali to, że sportowa złość będzie u każdego z chłopaków w szatni na samym szczycie. Na trybunach pewnie też. Mogłbym powiedzieć: dawajcie mi ten Hutnik już dzisiaj (śmiech). Mówiąc już całkiem poważnie myślę, że ten mecz będzie miał dodatkowo wyśmaczyć i chyba cała Polska będzie na niego czekała, chociaż to tylko druga liga.

• **Skoro jest awans, to pewnie nie ma pan planów, aby wieszać buty na kołku?**

– Na dzień dzisiejszy powiem szczerze, że nie myślałem o tym. Na szczęście zdrowie jest. Miałem pewne problemy przez całą pierwszą rundę. Staralem się robić wszystko tak, żeby nie było tego widać radę. Chciałem dawać coś drużynie i myślę, że się udawało. Teraz jest już ok. Mam kontrakt do czerwca i nie myślałem o tym, co będzie dalej. Umówmy się, że przez ostatni tydzień skupialiśmy się na tym, żeby w końcu odetchnąć i powiedzieć: mamy ten awans, jesteśmy w drugiej lidze, a Hutnik da sobie już spokój i te ataki się skończą. Być może klub będzie zainteresowany, jak nie, to może trener? Zobaczymy, co przyniesie przyszłość. Myślę, że to pytanie chyba do prezesa.

• **Kiedy dowiedzieliście się, że zagracie w drugiej lidze? Dopiero w sobotę, czy jednak już wcześniej pojawiały się przecieki na ten temat?**

– Nie mogę za dużo powiedzieć, ale ze względu na moje kontakty wiedziałem już chyba w czwartek, że nieoficjalnie nie są w stanie

nam zagrozić, bo przepisy prawne wyraźnie mówią, kto powinien awansować. Można się czepać kruczków prawnych. Hutnik mówił, że miał dokumenty od czterech kancelarii na ich stronę. Ja moge powiedzieć, że jak złapiemy złodzieja i damy mu adwokata, to ten będzie go bronił. Jak komuś się zapłaci za bronienie, to adwokat zrobi wszystko, żeby to zrobić. Ja czytałem dokładnie regulamin PZPN, czyli ten główny, na którym opiera się także nasza liga. Tam jest wyraźnie napisane, że musi być rozegrany mecz i rewanż. Tego nie było, więc nie oceniamy 18 kolejek po jednym meczu. Równie dobrze moglibyśmy zagrać jedno spotkanie z Hutnikiem i dać sobie spokój na 12 miesięcy grania, skoro mamy się odnieść do jednego meczu. Motor zajął pierwsze miejsce w czasach pandemii i każdy musi się z tym pogodzić. PZPN pomógł, żeby w drugiej lidze znalazł się także Hutnik, żeby nie był za bardzo pokrzywdzony. Myślę, że to dla pewnych osób sprawiedliwa decyzja. My od początku skupialiśmy się na sobie. Dalej budujemy mocny Motor, który w drugiej lidze też będzie mógł pokazać coś fajnego.

• **Z wiadomych względów nie mogło dojść do żadnej fety z okazji awansu. Za kilka tygodni jest sens organizowania czegoś takiego?**

– Raczej nie. Już każdy będzie żył tym, żeby się przygotować do kolejnych rozgrywek. Może być tak, że i tak mecze w nowym sezonie będą się odbywały bez kibiców. Jest jeszcze tydzień,

gdzie można się pocieszyć, że się udało. Nie mówię, że to historyczny wyczyn. To tylko druga liga, to jest tylko wskoczenie na pierwszy poziom ogólnopolski. To jednak milowy krok dla Motoru, teraz ta wielkość klubu zacznie się dopiero rozwijać. No i będzie łatwiej dla klubu. Feta? Cieszymy się na razie w swoim gronie, takie są czasy. Będziemy się cieszyć ze zwycięskich spotkań w drugiej lidze, może za rok uda się zrobić kolejny awans? Wtedy feta byłaby lepsza, ciekawsza, smakowałaby też podwójnie i przede wszystkim była normalna. Ogólnie zrobiliśmy kawał dobrej roboty. Na dzień dzisiejszy możemy naprawdę powiedzieć, że Motor nie dostał awansu przy zielonym stoliku, tylko pokazał to na boisku. Były potknięcia na początku, ale wyciągaliśmy z tego solidne lekcje. Końcówka sezonu to pokazała. Ja uważam, że Motor przeszedłby się po lidze w tej rundzie. Wtedy wszystko wyglądałoby inaczej, ale powiedzmy, że Motor jest tak dobry, jak jego ostatni mecz. Wygraliśmy 7:0 z Chelmiąnką. Pokazaliśmy klasę i zasłużenie awansowaliśmy. Koniec i kropka.

• **Jak teraz wyglądają treningi?**

– Ćwiczymy w 22 osoby, więc zajęcia wyglądają normalnie. Mikrocykl musimy zachować taki, jak byłaby liga, bo szkoda byłoby zmarnować to wszystko, co zrobiliśmy w zimie. Nawet, kiedy spędzaliśmy czas w domach, to mieliśmy bardzo mocne rozpiski. Teraz przerwanie treningów i miesiąc wolnego nie miałyby sensu. Dlatego sztab szkoleniowy ma plan,

żeby ćwiczyć do połowy czerwca. Potem urlopy i spokojnie wracamy z odpowiednim mikrocyklem przedsezonowym. Myślę, że będzie dobrze.

• **To będą dla was dziwne miesiące. Tak naprawdę będzie więcej okresów przygotowawczych, czyli dwa niż meczów, które zagraliście i punkty, bo taki był tylko jeden...**

– Dla niektórych to może być dobre. My fizycznie zbudowaliśmy mega potencjał. Musimy jednak cały czas pracować nad stylem naszego grania, nad zasadami grania, nad taktyką. Na pewno będzie ciężko pewne rzeczy wdrażać w okresie przygotowawczym, bo na razie nie można grać sparingów. Ja np. jestem pod wrażeniem przygotowań drużyn z ekstraklasy i pierwszej ligi. To jest zupełnie co innego trenować, grać między sobą i nagle wejść w mecz ligowy. Myślę, że urazów może być sporo. Co można było już zobaczyć na przykładzie Bundesligi, gdzie po jednej kolejce było dziewięć kontuzji. Z ciekawością będę śledził, to co będzie się działo w polskiej piłce. My mamy też więcej czasu. Może za kilka tygodni będzie można grać mecze towarzyskie i wszystko będzie wyglądało lepiej.

• **Aktualni drugoligowcy będą mieli przewagę na starcie kolejnego sezonu?**

– Oni będą mieli za sobą mecze, ale przez miesiąc bardzo dużo można zrobić. Wszystko co najgorsze jest już za nami. Obstrzeżenia z tygodnia na tydzień będą odpadały i mamy nadzieję, że wkrótce wszystko wróci do normy.

• **A może będzie tak, że to Motor na świeżości z przystupem wejdzie do drugiej ligi?**

– Tak to nie działa (śmiech). Mieliśmy pomysł na trzecią ligę, uważam, że bardzo dobry. Pokazał to mecz z Chelmiąnką. Hutnik też miał szansę zagrać z zespołem z dołu tabeli i ledwo, ledwo wygrali. A to pokazuje, że nie można oceniać rywali. Liczą się tylko trzy punkty. Nikt nie będzie też pamiętał, czy wygraliśmy 1:0, czy 6:0, bo obu przypadkach masz tyle samo punktów. Oprócz wyniku my pokazaliśmy prawdziwą kulturę gry. Potrafiliśmy wciągnąć rywala na swoją połowę, zamknąć go na ich połowie. A do tego strzelaliśmy gole w najróżniejszy sposób: ze stałych fragmentów, z ataku pozycyjnego, wachlarz systemu taktycznego mieliśmy naprawdę dobrze wypracowany i myślę, że w drugiej lidze wszystko będzie działało bardzo podobnie.

PYTAŁ I NOTOWAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Jednak 24 drużyny i podział na grupy?

PIŁKARSKA IV LIGA Wkrótce dowiemy się jak będzie wyglądała rywalizacja na czwartoligowych boiskach w sezonie 2020/2021. Na razie pewne jest, że pierwsza kolejka odbędzie się już 1 sierpnia. Wszystko wskazuje na to, że w rozgrywkach wystartują aż 24 drużyny. A to oznacza, że stawkę uzupełnią nie tylko najlepsze ekipy z klas okręgowych, ale i wicemistrzowie

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

P rzypomnijmy, że Lubelski Związek Piłki Nożnej rozważa powiększenie ligi aż do 24 drużyn. Nie ma mowy o rozgrywaniu ponad 40 kolejek. Dlatego mówi się o podziale na dwie grupy po 12 klubów. Zespoły rozegrają między sobą mecz i rewanż, co w sumie da 22 koleжки. Później czeka nas jeszcze 11 serii gier. Ponownie w grupach, tym razem: mistrzowskiej i spadkowej, co w sumie da 22 koleжки. Później czeka nas jeszcze 11 serii gier. Ponownie w grupach, tym razem: mistrzowskiej i spadkowej, co w sumie da 22 koleжки. Później czeka nas jeszcze 11 serii gier. Ponownie w grupach, tym razem: mistrzowskiej i spadkowej, co w sumie da 22 koleжки.

– Po pierwsze byłby to podział geograficzny, ale pomieszany z siłowym. Rozstawione byłyby drużyny z czołówki, bo na drodze losowania wszyscy mogliby wylądować w jednej grupie. To samo dotyczy jednak klubów z dołu tabeli, żeby jedna grupa nie była zbyt silna, ale i zbyt słaba. Musielibyśmy też rozdzielić po równo beniaminków. Nie możemy zastosować jedynie podziału geograficznego, bo byłoby to bardzo trudne. Trudno byłoby tak wszystko ułożyć, aby każda drużyna miała tyle samo dalekich wyjazdów. W marcu i kwietniu naprawdę sprawdziłoby się już mnóstwo wariantów. Zawsze byłby ktoś



Pierwsze mecze sezonu 2020/2021 w IV lidze zostaną rozegrane już 1 sierpnia
FOT. KAROL KOTWIS

niezadowolony. Przygotujemy się tak naprawdę na trzy warianty. Pierwszy z nich mówi o tym, że wszyscy nasi trzecioligowcy zostaną na tym poziomie rozgrywek, a Lewart Lubartów jako beniaminek otrzyma licencję. W drugim ktoś z trzeciej ligi jednak występowalby w czwartej, a trzeci to takie pół na pół – wyjaśnia Konrad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier LZPN. I zapewnia, że bez względu na kształt rozgrywek liga wystartuje w sobotę, 1 sierpnia.

Przy lidze składającej się z 24 zespołów szansę gry

w IV lidze dostaną wicemistrzowie klas okręgowych. Nadal możliwe jest jednak, że w stawce będzie „tylko” 19 lub 20 ekip. Ostateczna decyzja należy do zarządu LZPN. Kiedy można się spodziewać werdyktu w tej sprawie?

– Dopóki nie będzie jasne, czy trzecioligowcy zostaną na tym szczeblu rozgrywek musimy czekać. Nie wszyscy się jeszcze zdecydowali. Trwa także proces licencyjny. Jeszcze w czwartek lub w piątek powinniśmy poznać pierwsze rozstrzygnięcia. Do 1 czerwca jest możliwość rezygnacji z gry i zgłoszenia się do ligi niż-

szej bez konsekwencji, tzn. spadku o dwie klasy. Nie ma co ukrywać, że nowy sezon w trzeciej lidze będzie bardzo trudny, ale i kosztowny. Meczów będzie sporo, tak samo zresztą, jak spadkowiczów. Wydaje się też, że może być łatwiej o awans z czwartej niż utrzymać się w trzeciej. Dlatego kluby muszą podjąć ważne decyzje. Nie zakładamy jednak kataklizmu, czyli sytuacji, w której więcej niż jedna drużyna zgłosi się do czwartej, a nie trzeciej ligi. Jak już będziemy wiedzieć, na czym stoimy, to zarząd szybko zdecyduje, jak będą

wyglądały rozgrywki. Myślę, że można się spodziewać ostatecznej decyzji w poniedziałek, a najpóźniej we wtorek – przekonuje Konrad Krzyszkowski.

Mówiło się, że sezon przejściowy, w którym ligi będą znacznie liczniejsze może potrwać tylko rok. Teraz działacze nie wykluczają jednak, że taka sytuacja potrwa dłużej. – Rzeczywiście, może tak być, że ligi będą większe np. na dwa sezony. Ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze jednak nie zapadła – dodaje przewodniczący Wydziału Gier LZPN.

Na razie tylko Lewart bez licencji

PIŁKARSKA III LIGA W piątek poznaliśmy pierwsze decyzje Komisji ds. Licencji Klubowych Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej. Większość naszych klubów otrzymała zgodę na występy w III lidze. Do 5 czerwca czas na uzupełnienie dokumentów ma za to beniaminek – Lewart Lubartów

O siemć drużyn otrzymało licencje na sezon 2020/2021 bez żadnych problemów. W tym gronie jest pięć klubów z województwa lubelskiego: Wisła Puławy, Orleża Spomlek Radzyń Podlaski, Chelmianka Chełm, Podlasie Biała Podlaska, a także Stal Kraśnik. Ponadto w III lidze zagrają również: Wólczanka Wólka Pełkińska, Wisłoka Dębica, Korona II Kielce i Wisła Sandomierz. Aż dziewięć klubów otrzymało zgodę na występy w III lidze, ale pod nadzo-

rem. W dwóch przypadkach dotyczy to naszych zespołów. Avia Świdnik dostała licencję pod nadzorem infrastrukturalnym, a Hetman Zamość finansowym. To samo dotyczy: Sokoła Sieniawa (infrastrukturalny), Podhala Nowy Targ (infrastrukturalny), KSZO Ostrowiec Świętokrzyski (infrastrukturalny), Siarki Tarnobrzeg (finansowy), KS Wiazownica (infrastrukturalny) oraz Jutrzenki Giebułtów (infrastrukturalny). Ponadto Świętokrzyski Związek Piłki

Nożnej przyznał trzecioligowe licencje ekipom, które wywalczyły awans: Motorowi Lublin i Hutnikowi Kraków (w obu przypadkach pod nadzorem infrastrukturalnym). Na razie bez licencji pozostaje za to dwóch beniaminków grupy czwartej: Lewart Lubartów i ŁKS Łagów. Obie drużyny mają czas do piątku, 5 czerwca, aby uzupełnić dokumenty. – Jeżeli będziemy mieli jakieś problemy, to raczej tylko w ZUS i Urzędzie Skarbowym. Rozmawiałem jednak z księgową

i spodziewałem się, że sytuacja będzie gorsza, a nie wcale nie jest tak źle – tłumaczył nam jeszcze przed złożeniem wniosku Maciej Jaworski, prezes mistrza IV ligi. – Jestem jednak dobrej myśli, to wszystko kwestia formalności. Może uda się wszystko załatwić szybko, a może wszystko potrwa trochę dłużej. Wierzę jednak, że uda nam się załatwić wszystko na czas i że na 95 procent zagraliśmy w trzeciej lidze – dodawał szef klubu z Lubartowa.

(LUKISZ)

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Sporo sparingów Tomasovii

Piłkarze Pawła Babiarza do treningów wracają już 9 czerwca. Tomasovia będzie się przygotowywać do kolejnych rozgrywek na własnych obiektach. Szkoleniowiec niebiesko-białych zaplanował aż dziewięć meczów kontrolnych. Pierwszy już 20 czerwca, a rywalem ma być Kryształ Werbkowice. W kolejnych meczach ekipa z Tomaszowa Lubelskiego zmierzy się z: Piastem Tuczempy (24 czerwca), Chelmianką Chełm (27 czerwca), Stalą Sanok (4 lipca), Igrosem Krasnobród i Omegą

Stary Zamość (oba mecze 8 lipca), Hetmanem Zamość (11 lipca), KS Wiazownica (15 lipca) i Huczwą Tyszowce (18 lipca). Drużyna trenera Babiarza poszukuje jeszcze rywala na 25 lipca, czyli tuż przed startem ligi. Nadal nie wiadomo jednak, czy wszystkie z tych spotkań dojdą do skutku i kiedy oficjalnie będzie można już rozgrywać mecze kontrolne.

Testy w Hutniku

Sporo dzieje się w ekipie beniaminka II ligi – Hutnika Kraków. Drużyna Leszka Janiczaka już poszukuje nowych zawodni-

ków pod kątem kolejnego sezonu. Treningi z zespołem rozpoczął już Damian Urban – 18-letni boczny obrońca, który ostatnio był graczem Legii Warszawa. Ponadto ekipę beniaminka może wzmocnić Kacper Maik, ostatnio gracz Wisłoki Dębica. W sezonie 2019/2020 piłkarz zaliczył 15 występów w III lidze i zdobył w nich jednego gola. Szykuje się też spore osłabienie ekipy z Krakowa. Według plotek transferowych Patryk Kołodziej zdecydował się na zmianę klubu i to na czwartoligowy. Co ciekawe, wychowanek Wisły nie będzie musiał się nawet przepro-

wadzać i tym razem ma założyć koszulkę Wiczyńskiej Kraków.

Trzecioligowcy z problemami

Mówiło się, że ze względu na koronawirusa sporo ekip z niższych klas rozgrywkowych będzie miało problemy finansowe. A to może oznaczać duże przetasowania w składach poszczególnych lig. Na razie wiadomo oficjalnie, że z grupy trzeciej III ligi wycofały się dwie drużyny. Chodzi o LZS Starowice i Ruch Zdzieszowice. (LUKISZ)

Lotto (30.05)
12, 15, 16, 38, 39, 43.

Lotto Plus (30.05)
2, 7, 26, 33, 39, 40.

Lotto (28.05)
4, 12, 16, 26, 34, 35.

Lotto Plus (28.05)
22, 23, 37, 38, 42, 44.

Multi Multi (31.05), godz. 14
2, 3, 4, 12, 13, 18, 21, 28, 29, 33, 47, 55, 56, 60, 66, 68, 70, 72, 77, 78. Plus 78.

Multi Multi (30.05), godz. 21.40
8, 9, 11, 13, 15, 16, 21, 23, 31, 36, 41, 54, 57, 59, 62, 64, 65, 70, 71, 72. Plus 21.

Multi Multi (30.05), godz. 14
4, 5, 16, 22, 25, 28, 30, 32, 36, 39, 47, 54, 57, 59, 62, 63, 64, 65, 72, 77. Plus 16.

Multi Multi (29.05), godz. 21.40
2, 12, 14, 17, 19, 28, 30, 38, 45, 48, 52, 58, 59, 60, 61, 63, 68, 71, 79, 80. Plus 71.

Multi Multi (29.05), godz. 14
1, 8, 11, 17, 21, 22, 31, 32, 34, 39, 40, 50, 51, 59, 60, 61, 64, 65, 70, 77. Plus 40.

Multi Multi (28.05), godz. 21.40
5, 8, 12, 15, 17, 27, 30, 34, 36, 41, 44, 47, 48, 51, 52, 61, 67, 69, 78, 80. Plus 67.

Mini Lotto (30.05)
8, 13, 20, 22, 23.

Mini Lotto (29.05)
7, 11, 21, 27, 40.

Mini Lotto (28.05)
2, 6, 33, 36, 40.

Ekstra Pensja (30.05)
3, 4, 26, 31, 33 – 3.

Ekstra Pensja (29.05)
4, 6, 9, 26, 31 – 3.

Ekstra Pensja (28.05)
6, 12, 13, 19, 30 – 1.

Ekstra Premia (30.05)
5, 12, 14, 20, 24 – 3.

Ekstra Premia (29.05)
16, 24, 28, 31, 32 – 4.

Ekstra Premia (28.05)
13, 16, 20, 26, 35 – 2.

Eurojackpot (29.05)
8, 22, 31, 32, 36 – 6, 10.

Kaskada (31.05), godz. 14
1, 2, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 11, 18, 21, 24.

Kaskada (30.05), godz. 21.40
1, 2, 3, 4, 7, 8, 10, 11, 12, 13, 15, 21.

Kaskada (30.05), godz. 14
2, 3, 4, 7, 9, 10, 11, 12, 16, 22, 23, 24.

Kaskada (29.05), godz. 21.40
1, 3, 6, 9, 10, 13, 15, 17, 18, 20, 21, 24.

Kaskada (29.05), godz. 14
1, 6, 7, 8, 9, 11, 16, 19, 21, 22, 23, 24.

Kaskada (28.05), godz. 21.40
2, 4, 6, 9, 10, 12, 13, 16, 17, 18, 23, 24.

Super Szansa (31.05), godz. 14
3, 4, 3, 9, 6, 6, 7.

Super Szansa (30.05), godz. 21.40
1, 0, 9, 8, 0, 2, 4.

Super Szansa (30.05), godz. 14
5, 2, 9, 0, 1, 0, 5.

Super Szansa (29.05), godz. 21.40
1, 3, 4, 4, 2, 7, 5.

Super Szansa (29.05), godz. 14
2, 8, 0, 4, 4, 6, 9.

Super Szansa (28.05), godz. 21.40
6, 6, 6, 7, 9, 9, 3.

Szewczyk ma nowego asystenta

ENRGA BASKET LIGA KOBIEĆ Do sztabu szkoleniowego Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin dołączył Marek Lebiedziński. W nowym sezonie wspierze Krzysztofa Szewczyka, obejmując posadę II trenera

Marek Lebiedziński w minionym sezonie pracował w Poznaniu, gdzie m.in. był asystentem trenera, a także przez pewien czas pierwszym szkoleniowcem. Oprócz tego zajmował się budowaniem drużyny młodzieżowej akademickich. Razem z Eneą AZS Poznań sięgnął po brązowy medal mistrzostw Polski U-22. Również w Lublinie jednym z jego zadań bę-

dzie praca z młodymi zawodniczkami, a celem jest stworzenie silnego zespołu w tej kategorii wiekowej.

Decyzja była bardzo szybka z kilku względów. Pierwszy to konkretna wizja klubu przedstawiona przez prezesa Rafała Walczyka: chęć stworzenia silnego ośrodka młodzieżowego w Polsce oraz prężnie rozwijający się zespół seniorski, stanowiący jedną z mocniejszych ekip Energa Basket Ligi Kobiet mówi Marek Lebiedziński.

Doczekali się

PIŁKA RĘCZNA Zawodnicy Padwy Zamość powrócili do wspólnych treningów. Trener Marcin Czerwonka: teraz najważniejszym pytaniem jest „kiedy początek nowego sezonu?”

Najpierw I-ligowcy pracowali w terenie w sześciuosobowych grupach. Następnie, wraz z luzowaniem obostrzeń, przeprowadzili się do hali OSiR w Zamościu. – Widać było po zawodnikach, że są spragnieni zajęć na boisku – przyznaje trener MKS Padwa Marcin Czerwonka. – Bardzo cieszymy się, że wróciliśmy do zajęć, siedzenie w domu było męczące. Mieliśmy rozpisane treningi indywidualne. Kiedy otrzymaliśmy zgodę na pracę w szóstkach ćwiczyliśmy na boiskach do piłki nożnej, inni do siatkówki plażowej – mówi z radością rozgrywający Padwy Tomasz Fugiel.

Na zajęciach u piłkarzy ręcznych królowała ostatnio piłka nożna. – Tak naprawdę to trudno nazwać obecny okres, bo trening to za duże słowo – przyznaje zamajski szkoleniowiec. Drużyna spotyka się trzy razy w tygodniu. – Widać, że zawodnicy przez minione dwa miesiące dbali o siebie.

Najważniejszym pytaniem jest teraz kiedy rozpocznie się kolejny sezon – tłumaczy Czerwonka. – Jeśli inauguracja będzie tak jak dotychczas we wrześniu, przygotowania moglibyśmy zacząć już pod koniec lipca.

Do dyspozycji trenera jest 22 szczypiornistów, razem z juniorami. – Nie ukrywam, że będziemy chcieli wzmocnić kadrę na dwóch, trzech pozycjach. Najpilniej poszukiwany jest lewoskrzydłowy, bo Krzysztof Bigos zerwał więzadła. Na tej pozycji mamy jedynie Pawła Puskarskiego oraz juniora. Nie zamierzam stawiać na drodze rozwoju talentów, ale młodzieży brakuje jeszcze doświadczenia – analizuje Czerwonka.

W minionym sezonie MKS Padwa Zamość zajęła trzecie miejsce w grupie C I ligi. Podopieczni trenera Czerwonki stracili tylko punkt do zwycięzcy ligi KPR Legionowa. To drużyna z Legionowa zagra z Ostrovią Ostrów Wielkopolski w barażu o PGNiG Superligę. (GROM)

PIŁKA RĘCZNA Pięciu zawodników Azotów Puławy znalazło się w zainteresowaniu selekcjonera reprezentacji narodowej Patryka Rombla. Kolejnych trzech u opiekuna kadry B naszego kraju Michała Skórskiego. Zgrupowanie obu reprezentacji rozpocznie się 12 czerwca w Cetniewie

Będzie to pierwsze spotkanie kadrowiczów od czasu styczniowych mistrzostw Europy. Biało-Czerwoni nie mieli okazji walki o wyjazd na najbliższe mistrzostwa świata, które w styczniu rozegrane zostaną w Egipcie. Plany pokrzyżowała pandemia koronawirusa i decyzja EHF o odwołaniu kwalifikacji. Polska miała zagrać najpierw z Litwą, a w kolejnym etapie z Białorusią.

Wśród wybrańców Patryka Rombla znalazło się 21 zawodników. W tym gronie jest pięciu graczy Azotów Puławy. To obrotowy Dawid Dawydzik, rozgrywający Antoni Łangowski oraz skrzydłowy Piotr Jarosiewicz. Wśród wybrańców jest też bramkarz Mateusz Zembrzycki, który w minionym sezonie reprezentował barwy Gwardii Opolo, a od 1 lipca będzie już zawodnikiem puławskiego klubu. Na listę rezerwową trafił kolejny rozgrywający Azotów Rafał Przybylski.

Natomiast trener kadry B Michał Skórski, równocześnie szkoleniowiec puławskiego klubu, wybrał 15 graczy. Na liście rezerwowej znalazło się dziewięć kolejnych nazwisk, w tym trzy z Puław. To obrotowy Łukasz Rogulski, rozgrywający Bartosz Kowalczyk oraz bramkarz Wojciech Borucki.

Puławcy mają jeszcze jeden swój akcent. Asystentem Patryka Rombla został ostatnio były zawodnik, a następnie trener Azotów, Bartosz Jurecki. Zgrupowanie obu reprezentacji odbędzie się w Cetniewie, od 12 do 25 czerwca. (GROM)



W szerokim składzie pierwszej reprezentacji znalazło się czterech zawodników Azotów z minionego sezonu
FOT. KS AZOTY PUŁAWY

REPREZENTACJA POLSKI NA ZGRUPOWANIE W CETNIEWIE

Bramkarze: Mateusz Kornecki (PGE Vive Kielce), Mateusz Zembrzycki (Gwardia Opolo/Azoty Puławy), Łukasz Zakreta (Energa MKS Kalisz).

Skrzydłowi: Przemysław Krajewski (Orlen Wisła Płock), Piotr Jarosiewicz (Azoty Puławy), Jan Czuwara, Krystian Bondzior

(NMC Górnik Zabrze), Arkadiusz Moryto (PGE Vive Kielce).
Rozgrywający: Szymon Sićko, Paweł Krawczyk, Adrian Kondratiuk (NMC Górnik Zabrze), Antoni Łangowski (Azoty Puławy), Michał Olejniczak (SMS ZPRP Gdańsk), Tomasz Gębala (PGE Vive Kielce), Maciej Piliński

(Energa MKS Kalisz), Szymon Działakiewicz (Gwardia), Paweł Paczkowski (Veszprem).
Obrotowi: Mateusz Piechowski (Orlen Wisła Płock), Dawid Dawydzik (Azoty Puławy), Jan Klimków (Gwardia Opolo), Ryszard Landzwojczak (MSTS Kwidzyn).

Wyższa liga ich nie zaskoczy

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Start Krasnystaw jest zainteresowany występami w przyszłym sezonie na IV-ligowym poziomie. Z otrzymaniem licencji nie powinno być żadnych problemów

Wniosek do LZPN w sprawie pozwolenia na występy w IV lidze klub z Krasnegostawu wysłał w tym tygodniu. – W ubiegłym Lubelski Związek Piłki Nożnej pytał nas o zgodę – mówi szkoleniowiec Startu Marek Kwiecień. Prowadzona przez niego drużyna w skróconym sezonie 2019/2020 zajęła drugie miejsce w chełmskiej klasie okręgowej. Po rundzie jesiennej Start tracił do prowadzącej Unii Białopole cztery punkty. Oba zespoły nie doznały porażki, a w bezpośrednim spotkaniu, rozegranym w Krasnymstawie padł bezbramkowy remis. Rywalizacja w rundzie rewanżowej zapowiadała się bardzo interesująco. Plany pokrzyżowała pandemia



Start Krasnystaw jest przygotowany na wyzwania związane z grą w IV lidze
FOT. JUDYTA KUCZYŃSKA/AGROS SUCHAWA

koronawirusa. – Byliśmy gotowi do walki o awans. Nie zamierzaliśmy składać broni – przypomina szkoleniowiec Startu.

Runda wiosenna nie odbyła się i klasyfikacja na półmetku rozgrywek pozostała ostateczną. Mistrzem chełmskiej „okręgówki” została Unia

Białopole, a wicemistrzem Start Krasnystaw. Kiedy pojawiła się opcja powiększenia IV ligi i zaproszenia do niej także drużyn z drugich miejsc w ligach okręgowych, władze klubu z Krasnegostawu nie miały wątpliwości jak postąpić. – Wyraziliśmy zgodę na występy w IV lidze – mówi Kwiecień. W minionym sezonie Start występował w chełmskiej klasie okręgowej w roli spadkowicza z IV ligi. Po degradacji zespół objął trener Marek Kwiecień, który chciał spróbować powalczyć o powrót na wyższy szczebel rozgrywkowy. Nie udało się na boisku, to trzeba wykorzystać otwierającą się szansę. – Pod względem infrastruktury nie powinniśmy mieć żadnych problemów

z wymaganiami IV-ligowymi. Mamy piękny stadion na prawie dwa tysiące widzów. Jest tablica świetlna, prowadzimy spikerkę podczas meczów. Główna płyta nie pozostawia nic do życzenia, do naszej dyspozycji są dwa sztuczne boiska oraz kilka trawiastych na tzw. łąkach. Mało który klub w naszej okolicy może pochwalić się takimi warunkami do treningów i gry. Z otrzymaniem licencji nie powinno być żadnych problemów – twierdzi szkoleniowiec ekipy z Krasnegostawu. Zespół trenuje już od prawie trzech tygodni. – W zajęciach mam 12-14 seniorów oraz kilku juniorów. Jeśli poznamy oficjalny termin rozpoczęcia nowego sezonu, który planowany jest na

1 lub 8 sierpnia, to ostatecznie zdecydujemy jak dalej będą wyglądały nasze treningi. Przy proponowanej wersji rozpoczęcia rozgrywek będziemy trenować bez przerwy – zapowiada Kwiecień. Klub ma już zaplanowane mecze kontrolne. – Zagramy z Unią Hrubieszów, Kłosem Chełm, Krysztalem Werbkowice, Gryfem Gmina Zamość, Victorią Żmudź i Włodawianką – wylicza trener. – Kadrę oprzemy przede wszystkim na naszych zawodnikach. Po różnych klubach mamy porozrzuconych wychowanków, zamierzamy nakłonić ich do powrotu do Startu. Cel na ligę? Spokojne utrzymanie – dodaje opiekun zespołu.

(GROM)

12 czerwca

Dziennik kibica żuźlowego Motoru Lublin

A W NIM:

- skład Motoru i ekstraligowych rywali
- terminarze ● ciekawostki
- niezbędne informacje regulaminowe
- rozmowy



in221 46

Wielki talent z Lublina

SPORT MOTOROWY Szymon Ładniak wczoraj walczył na torze Automotodrom Grobnik. Młody kierowca bardzo lubi startować na Bałkanach

Kamil Koziół

Wyscig 17-latką w ramach serii ESET ISeries zakończył się po zamknięciu wydania naszej gazety. Wirtualna rywalizacja przyciąga jednak mnóstwo kibiców, którzy regularnie śledzą zmagania znakomitych kierowców. W stawce jest wielu uznanych zawodników m.in. z Polski, Czech, Słowacji czy Słowenii. Ładniak oczywiście nie jest jedynym Biało-Czerwonym w tym zestawieniu, ale na pewno jest najmłodszym zawodnikiem. Lublinianin z każdym startem w ESET ISeries radzi sobie coraz lepiej. Pierwszy występ miał miejsce na węgierskim Hungaroringu. Lublinianin zapoznał się tam z realiami nowej serii, co poskutkowało dwoma lokatami w drugiej dziesiątce. Na Slovakia Ring było już znacznie lepiej. Ładniak jechał bardzo odważnie i w drugim wyścigu udało mu się wywalczyć rewelacyjne siódme miejsce.

W niedzielę przyszedł czas na chorwacki Grobnik, jeden z najładniej położonych torów w Europie. – On jest otoczony wspaniałymi górami. Pewnym problemem jest fakt, że jest na nim sporo nierówności, a tarki są wysokie. Trzeba uważać, żeby nie przebić sobie opony. Myślę, że miejsce w pierwszej dziesiątce jest w moim zasięgu. Jestem pełen optymizmu przed rywalizacją w Chorwacji – zapowiadał przed startem lublinianin. Automotodrom Grobnik nie jest zbyt popularny w świecie sportów motorowych. Długość okrążenia to nieco ponad 4 km i obejmuje szereg długich prostych oraz ostrych zakrętów. To sprawia, że dla zawodników jest trudny do opanowania. Automotodrom Grobnik lata swojej świetności ma już dawno za sobą. W przeszłości gościła tu nawet seria MotoGP, ale najlepsi motocykliści świata zawitali do Chorwacji ostatni raz 30 lat temu. Kryzys obiektu pogłębiła wojna domowa na Bałkanach, a kiedy Grobnik znalazł się w granicach Chorwacji to już nigdy nie odzyskał swojej pozycji w międzynarodowym towarzystwie. – Startowałem tam przed rokiem w wyścigu endurance. Razem z moim kolegą ukończyłem rywalizację na drugim miejscu – wspomina Ładniak. Cykl ESET ISeries powoli dobiega końca. Przed uczestnikami jeszcze

tylko dwa weekendy wirtualnej rywalizacji. 14 czerwca kierowcy ponownie przeniosą się na Slovakia Ring. Cały cykl zafinisuje 28 czerwca w czeskim Brnie. Dla Ładniaka komputerowa rywalizacja jest znakomitą okazją do sprawdzenia formy przed startami w realnym środowisku. Ładniak ma za sobą już wiele lat spędzonych w wyścigach samochodowych. – Gokartem jeździłem już w 2012 r. To szybki sprzęt, który osiąga nawet 140 km/h. O wiele bardziej byłem jednak zainteresowany ściganiem się samochodami. Mój profesjonalny debiut przypadł na 2017 r. Startowałem wówczas na niemieckim torze Oschersleben w ramach serii KIA Lotos Race. W pierwszym wyścigu szło mi bardzo dobrze, a rywalizację skończyłem na 7 pozycji. W drugim miałem szansę nawet na podium. W pewnym momencie jednak zostałem wypchnięty i spadłem na 11 pozycję. Pamiętam uczucia, które wówczas mi towarzyszyły – załamanie, podekscytowanie i szczęście. To wszystko wówczas we mnie niesamowicie się kotłowało – wspomina z uśmiechem. Z czasem dobre wyniki Ładniaka stały się już normą. W 2017 r. był drugi podczas zawodów Kia Lotos Race w czeskim Moście. W 2018 r. wreszcie zaczął wygrywać, tak jak miało to miejsce w Poznaniu podczas jednej z rund Wyścigowych Samochodowych Mistrzostw Polski. Wywalczył również brązowy medal mistrzostw Polski endurance, czyli wyścigów długodystansowych. Coraz lepsze rezultaty sprawiały, że o nastolatku z Lublina zrobiło się głośno nie tylko w Polsce, ale również w Europie. Skutkiem tego było uzyskanie nominacji do startów w serii TCR Eastern Europe, czyli jednej z bardziej prestiżowych rywalizacji w Europie Środkowo-Wschodniej. Na razie jednak jej start z powodu epidemii koronawirusa jest wstrzymany. Przed Szymonem Ładniakiem rysuje się jednak naprawdę ciekawa przyszłość, zwłaszcza, że ostatnio został członkiem Akademii ORLEN Team. Fakt, że paliwo-wy potentat dostrzegł talent młodego lublinianina, pozwala stwierdzić, że Ładniak ma olbrzymie szanse na zrobienie interesującej kariery. Młodemu lublinianina pomaga wiele innych instytucji, w tym LW Bogdanka i Urząd Marszałkowski.

Koziółki już jeżdżą

ŻUŻEL Zawodnicy Motoru Lublin wyjechali na tor przy Al. Zygmunta w Lublinie na swoje pierwsze w tym sezonie treningi. Na wspólnych zajęciach stawiała się cała drużyna



FOT. PRZEMEK GĄBKĄ (2)

Zużłowcy Motoru mieli w ubiegłym tygodniu zaplanowane treningi na piątek oraz w sobotę. To dopiero pierwszy raz w tym okresie przygotowawczym, kiedy jeźdźcy mogli wspólnie trenować. Zgodnie z ustaleniami rządu, jest to kolejny etap

„rozmarzania” polskiego sportu.

Przypomnijmy, że w poniedziałek żuźłowcy, mechanicy, sztaby szkoleniowe oraz osoby funkcyjne i sędziowie przeszli obowiązkowe badania na obecność koronawirusa. Dwa dni później Ekstraliga Żużlowa pochwaliła się, że spo-

śród niemal 500 przebadanych próbek żadna nie dała wyniku pozytywnego. To oznacza, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby żużlowe środowisko przygotowywało się do startu rozgrywek w PGE Ekstralidze.

Planowo sezon ma rozpocząć się 12 czerwca, a na inaugurację zobaczymy

mecz na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu, gdzie Betard Sparta podejmie Motor Lublin (godz. 18). Transmisja w Eleven Sports. Natomiast 21 czerwca „Koziółki” zmierzą się u siebie z Moje Bermudy Stałą Gorzów (godz. 16.30). Transmisja w nSport+.